Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński" wychodzi codzień.

Prenumerata: mies. z odnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 łam.) 35 gr., za tekst. (10 łam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX — Wilno, Wtorek 15 Października 1935 roku — Nr. 284

Projekt sankcyj finansowych
przyjęty przez Komitet 18-tu

GENEWA (Pat). Komitet 18-tu obradował dziś nad przygotowanym przez podkomitet finansowy tekstem propozycyj, dotyczących sankcyj ekonomicznych. W czasie dyskusji sformułowano szereg zapytań, mających na celu sprecyzowanie poszczególnych paragrafów, odnośnie zwłaszcza do filij zagranicznych włoskich instytucyj finansowych. Wyjaśniono, że kryterjum stanowić mają siedziby filij a nie pochodzenie kapitałów, jak również, że instytucje humanitarne, jak np. Czerwony Krzyż, klasztory z siedzibą we Włoszech nie podlegają jakimkolwiek rygorom finansowym.

Przedstawiciel Argentyny w imieniu swego rządu odczytał pismo, zawierające zastrzeżenia przeciwko sankcjom, o ile wyszłyby one poza ramy, przewidziane rezolucją Zgromadzenia L. Nar. z r. 1921. Argentyna posiada około 1 miljona ludności włoskiej i zbyt rygorystyczne stosowanie sankcyj finansowych byłoby pogwałceniem równouprawnienia Włochów.

Szereg państw wystąpiło ostro przeciw takiemu postawieniu sprawy, które, zdaniem ich, stawia pod znakiem zapytania skuteczność sankcyj.

Komitet 18-tu przyjął następnie propozycję sankcyj finansowych, która nazwana została propozycja Nr. 2 (tekst propozycji Nr. 2 podajemy poniżej).

Ostrzeżenia zgłosiły Węgry, Austrja, Urugwaj oraz listownie Wenezuela.

Przyjęto również propozycję francuską, stworzenia 2-ch podkomitetów: ekonomicznego i kompensacyjnego.

Na trzeciem zkolei dzisiejszem zebraniu pełnego komitetu koordynacyjnego ustalono skład wspomnianych 2-ch podkomitetów. Podkomitet ekonomiczny: Anglja, Francja, Polska, Hiszpanja, Z.S.R.R., Kanada, Holandja, Szwecja, Szwajcarja, Belgja, Turcja i Rumunja. Przewodniczącym obrano przedstawiciela Portugalji p. Vasconcellos. Podkomitet kompensacyjny: Anglja, Francja, Polska, Hiszpanja, Z.S.R.R., Jugosławja, Afryka poł., Grecja, Meksyk i Rumunja.

W dalszym ciągu wybrano podkomitet prawników, którego zadaniem będzie zbadanie propozycji min. Edena. Propozycja ta złożona została w związku z zastrzeżeniami, zgłoszonemi przez delegata Argentyny oraz kilku innych państw.

TEKST PROPOZYCJI NR. 2

Celem ułatwienia rządom państw członków Ligi Nar. wykonywania ich zobowiązań, wynikających z art. 16 paktu, należy wydać zaraz następujące zarządzenia:

Rządy państw, będących członkami Ligi Narodów, powezmą natychmiast wszystkie potrzebne środki, aby uniemożliwić dokonywanie następujących tranzakcyj:

1) Wszystkich pożyczek bezpośrednich lub pośrednich dla rządu włoskiego i wszystkich subskrypcyj pożyczek emitowanych we Włoszech lub gdziekolwiek indziej bezpośrednio lub pośrednio przez rząd włoski.

2) Wszelkich kredytów bankowych lub innych przyznanych bezpośrednio lub pośrednio rządowi włoskiemu, jak również późniejszego wykonywania w postaci zaliczek, otwarcia kredytów lub innym sposobem wszystkich umów o pożyczkach, udzielonych bezpośrednio lub pośrednio rządowi włoskiemu.

3) Wszelkich pożyczek, przyznanych bezpośrednio lub pośrednio instytucjom publicznym lub osobom fizycznym i moralnym z siedzibą na terytorjum włoskiem, jak również wszelkich subskrypcyj tych pożyczek emitowanych we Włoszech lub gdziekolwiek indziej.

4) Wszystkich kredytów bankowych lub innych przyznanych bezpośrednio lub pośrednio instytucjom publicznym lub osobom fizycznym i moralnym z siedzibą na terytorjum włoskiem, jak również późniejszego wykonywania w postaci zaliczek lub jakimkolwiek innym sposobem wszystkich umów o pożyczkach przyznanych na ich korzyść.

5) Wszelkich emisyj akcyj i innych wkładów kapitału na korzyść instytucyj publicznych lub osób fizycznych i moralnych z siedzibą na terytorjum włoskiem jako też wszelkich subskrypcyj na emisję takich akcyj lub wkładów kapitałów dokonywanych we Włoszech lub gdzieingdziej.

6) Rządy przedsięwezmą wszelkie potrzebne zarządzenia w celu uniemożliwienia operacyj wymienionych pod alinea 1—5, bez względu na to, czy byłyby one wykonywane bezpośrednio lub pośrednio.

Wzywa się rządy, aby zastosowały natychmiast tekst zalecanych zarządzeń, które mogłyby być zastosowane bez wydawania nowych ustaw i podjęły wszystkie zarządzenia, aby zabezpieczyć praktyczne wykonywanie zaleceń, począwszy od 31 października 1935 r.

Rządy, które nie mogłyby zastosować się do tej daty, proszone są o poinformowanie komitetu o terminie, w którym będą mogły to uczynić.

Wzywa się rządy do zawiadomienia w jaknajkrótszym czasie komitetu o zarządzeniach, które te rządy wydały, stosownie do zaleceń niniejszych.

Eksperci i sankcje

PARYŻ. (Pat). Omawiając prace ekspertów nad sankcjami ekonomicznemi i finansowemi, podkreśla prasa francuska, że sankcje te swą surowością i brakiem giętkości mogą nietylko stworzyć stan niebezpiecznego napięcia, ale również wprowadzić poważne zamieszanie do prądów ekonomicznych, mających na celu zwalczenie kryzysu powszechnego.

„Excelsior" pisze: Pokój i wojna należą od tego jaki użytek zrobią rządy z broni ekonomicznej, oddanej w ich ręce przez Ligę Narodów. Ograniczenia w dziedzinie kredytów i wymiany handlowej mogą łatwo wywołać jeszcze większe osłabienie obrotów i spowodować wzrost bezrobocia we wszystkich państwach, stosujących lub podporządkowujących się sankcjom. Jest rzeczą dość niepokojącą, że perspektywa coraz większej nędzy szerokich mas pracujących rozważana jest z tak wielką zimną krwią nietylko przez internacjonalistów, lecz i przez przedstawicieli rządów, które wiedzą wszak, jak odbijają się trudności ekonomiczne i finansowe na ruchach społecznych w państwach współczesnych. Pod tym względem sankcje ekonomiczne i finansowe mogą mieć o wiele większy wpływ na politykę wewnętrzną tych państw niżby to się wydawać mogło. Praca ekspertów stwarza precedens, który może mieć nieoczekiwany oddźwięk na równowagę moralną i materjalną społeczeństw europejskich. Sankcje, których mechanizm przyśpiesza Anglja, zapowiadają się rzeczywiście jako drakońskie dla Włoch.

Według „Petit Parisien" system sankcyj finansowych opracowany wczoraj równoznaczny jest z całkowitą i natychmiastową blokadą finansową Włoch. Jest to system bardzo ostry, system drastyczny, który jeżeli zostanie ściśle wykonany, wystawi gospodarstwo włoskie na ciężką próbę. W dziedzinie finansowej art. 16 paktu jest więc interpretowany przez rzeczoznawców z całą surowością matematyczną i jak się zdaje bez uwzględnienia oportunizmu dyplomatycznego.

Natomiast „Le Journal" twierdzi, że efekt zarządzeń finansowych będzie raczej moralny niż materjalny. Od dłuższego już czasu niepewność sytuacji ograniczyła poważnie operacje kredytowe z Włochami. Najbardziej dotkniętemi będą, być może, ci, którzy mieli nadzieję na odzyskanie swych należności od Włoch, jak Rumuni, Jugosłowianie i t. d.

UWAGA

Wyjątkowa okazja taniego kupna!

od dn. 10 do 31 października b. r. za okazaniem niniejszego kuponu otrzyma 10% specjalnego rabatu przy kupnie wszystkich artykułów w Składzie Aptecznym, Perfum. i Kosmetycznym

W. NARBUTA

Wilno, Ś-to Jańska 11, tel. 472.
Ceny niskie i stałe.

Kupon — Dziennik Wileński

Wszyscy muszą zobaczyć
Nowości
konfekcji damskiej i męskiej,
modne tkaniny wełniane i jedwabne.
CID-artykuły gospodarstwa domowego, szkło, porcelana i zabawki.
B-cia Jabłkowscy
Wilno
Mickiewicza 18.

Nie zawiera metalicznych domieszek - PUDER ABARID

Na froncie w Abisynji spokój

LONDYN (Pat). Na północnym froncie w Abisynji panuje całkowity spokój. Wojska włoskie, bez oporu ze strony Abisyńczyków, zajęły Aksum, wobec czego front ciągnie się na przestrzeni 60 mil od Aksum przez Aduę, Adigrat, Odago, Hamus do Sokoto. Na tym froncie, znajdującym się w Abisynji w odległości 25 mil od granicy, Włosi mają skoncentrowanych 60 tys. żołnierzy. Oczekiwane jest, że ofensywa włoska rozpocznie się za tydzień i celem jej będzie zdobycie Makalle.

ABISYŃCZYCY PRZECHODZĄ NA STRONĘ WŁOCH.

ADUA (Pat). Duchowieństwo koptyjskie i gminy muzułmańskie w Adui i Aksum uczyniły akt poddania się władzom włoskim w kwaterze głównej pierwszej armji włoskiej.

ASMARA (Pat). Żołnierze abisyńscy, którzy poddali się, zapewniają, że liczne szczepy prowincji Ogaden odmówiły podporządkowania się rozkazom z Addis-Abeby. Tuziemcy, oskarżeni o sympatję dla Włoch, są rozstrzeliwani.

DŻIBUTI (Pat). Pod stacją abisyńską Afdem, na linji kolejowej Dżibuti—Addis-Abeba, Abisyńczycy strącili w dn. 11 b. m. samolot włoski. Pilot i dwaj oficerowie ponieśli śmierć.

NIEZWYKŁA SYTUACJA

ADDIS-ABEBA (Pat). Do posła włoskiego, hr. Vinci'ego, który wraz z attaché wojskowym płk. Calderinim pozostaje pod strażą w jednym z pałacyków, nie dopuszczają absolutnie nikogo. Członkowie poselstwa francuskiego, którzy pragnęli odwiedzić hr. Vinci'ego, spotkali się również z odmową.

Konsul włoski z Magallo przybyć ma do Addis-Abeby prawdopodobnie dziś lub jutro, co umożliwiłoby wyjazd hr. Vinci'ego, gdyż formalnym powodem odmowy wyjazdu jest chęć posła zaczekania na konsula.

Niezwykła sytuacja dyplomaty włoskiego jest przedmiotem ogólnego zainteresowania.

DŻIBUTI (Pat). Przybył tu personel poselstwa włoskiego z Addis-Abeby. Masowy wyjazd europejczyków, hindusów i arabów z Abisynji trwa nadal.

EUROPEJCZYCY OPUSZCZĄ ADDIS-ABEBĘ.

LONDYN (Pat). Poselstwo brytyjskie w Addis-Abebie poleciło wszystkim obywatelom brytyjskim oraz innym cudzoziemcom, którzy znajdują się pod opieką poselstwa angielskiego, aby opuścili miasto. Ewakuacja następuje na wyraźne żądanie władz abisyńskich, które twierdzą, że obecność cudzoziemców w Addis-Abebie oddziaływuje specjalnie drażniąco na tubylców, którzy w swem podnieceniu uciec się mogą do ekscesów, zwłaszcza, że bardzo wielu tubylców wogóle traktuje białych jako Włochów, nie czyniąc rozróżnienia między narodowościami europejskiemi. Władze abisyńskie obawiają się zwłaszcza ekscesów, gdyby doszło do bombardowania Addis-Abeby, za co tubylcy będą mścić się na białych.

DALSZA MOBILIZACJA WE WŁOSZECH.

RZYM (Pat). Ogłoszono dekret, postanawiający, że wszyscy poborowi rocznika 1914, którzy ukończyli przepisowy okres służby, zostaną zatrzymani w szeregach aż do odwołania. Ponadto powołano pod broń niektóre kategorje specjalistów i podoficerów z roczników 1909, 1910 i 1912.

Rząd angielski zezwala na wywóz amunicji do Abisynji

GENEWA (Pat). Min. Eden przesłał w imieniu rządu brytyjskiego na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów pismo następującej treści:

„Mam zaszczyt zawiadomić pana, powołując się na art. 1-y propozycji 1-ej z dn. 11 października 1935 r. Komitetu Koordynacyjnego, że rząd J. K. M. Zjednoczonego Królestwa postanowił dziś zezwolić wywóz broni, amunicji i materjału wojennego do Abisynji. Zanim lista, na którą powołuje się par. 2-gi prop. 1-ej, będzie zrewidowana i uzupełniona, zakaz wywozu broni, amunicji i materjału wojennego do Włoch, który obowiązuje nadal, utrzymany będzie w swym obecnym stanie.

Zechce pan przyjąć...

(—) Anthony Eden."

Mussolini skłonny do rokowań

LONDYN. (Pat). W depeszy z Rzymu „Daily Telegraph" twierdzi, że w dobrze poinformowanych kołach wzrasta przekonanie, iż Mussolini gotów jest przystąpić do rokowań o kompromis i właśnie dlatego zdobycie Adui określone zostało jako doniosłe zwycięstwo, jakkolwiek okazuje się, że zdobycie to nastąpiło prawie bez przelewu krwi. Małe zwycięstwo — pisze dalej dziennik — zostało wyolbrzymione, aby Włochy mogły pochwalić się swojemi triumfami i przystąpić do załatwienia konfliktu w drodze rokowań. „Daily Telegraph" donosi następnie o misji, jakiej podjął się wnuk słynnego żołnierza generał Enrio Garibaldi, który przybywa we wtorek do Londynu. Gen. Garibaldi jest przywódcą organizacji b. kombatantów. Aczkolwiek wizyta jego ma charakter prywatny, posiadać on będzie niewątpliwie wielkie znaczenie w związku z jego osobistą pozycją we Włoszech i wskutek jego bardzo ścisłej przyjaźni z Mussolinim. Jako prezes związku b. kombatantów, będzie on również mógł nawiązać szereg wpływowych kontaktów w Londynie. Nie byłoby zupełnie dziwnem, gdyby okazało się, że Mussolini polecił mu wysondować opinję angielską, czy możliwe jest rozpoczęcie dyskusji na temat kompromisu.

Znowu zatarg w Mandżurji

TOKJO (Pat). Ambasador ZSRR Jurnejew odwiedził ministra spraw zagr. Hirotę i zaprotestował przeciwko akcji oddziałów japońsko-mandżurskich, które miały przekroczyć granicę w pobliżu stacji Pogranicznaja. Jurenjew domagał się wszczęcia śledztwa i zaproponował utworzenie mieszanej komisji japońsko-mandżurskiej-sowieckiej, której zadaniem byłoby zbadanie tych wypadków.

TOKJO (Pat). Rzecznik ministerstwa wojny oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa, że ostatnie wypadki na pograniczu mandżursko-sowieckiem nie mają poważnego charakteru, lecz że Japonja jest oburzona ich stałem powtarzaniem się. Powoływanie komisji dla wytyczenia granic jest rzeczą zupełnie zbędną, gdyż granice te na tym odcinku są dokładnie wytyczone.

EDEN ZOSTAJE W GENEWIE.

LONDYN (Pat). Minister Eden nie powróci do Londynu celem uczestniczenia w posiedzeniach gabinetu, jakie mają się odbyć w bieżącym tygodniu.

ZWOŁANIE PARLAMENTU ANGIELSKIEGO.

LONDYN (Pat). Rząd zawiadomił Izbę Lordów, iż otwarcie Izby nastąpi we wtorek, 22 października.

DWAJ WOJEWODOWIE U NOWEGO MINISTRA SPR. WEWN.

WARSZAWA (Pat). P. minister spraw wewnętrznych W. Raczkiewicz przyjął w dn. 14 bm. wojewodę lwowskiego Belinę Prażmowskiego i wojewodę pomorskiego Kirtiklisa.

Komunikat Sekcji Samorządowej
przy STRONNICTWIE NARODOWEM

W środę, dnia 16 października odbędzie się w lokalu Stronnictwa Narodowego o godz. 8-ej wieczorem

Zebranie informacyjno-dyskusyjne

dotyczące spraw samorządowych m. Wilna, na które zapraszamy wszystkich naszych członków Sekcji Samorządowej oraz członków Stronnictwa, interesujących się sprawami samorządowemi.

Oświadczenie min. Kościałkowskiego

WARSZAWA. Wczoraj o g. 17 m. 30 odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, po którem premjer Kościałkowski podał do wiadomości prasy oświadczenie, z którego wynika, iż głównem zadaniem obecnego rządu ma być praca nad rozwojem i wzmocnieniem organizmu gospodarczego.

W oświadczeniu czytamy, iż:

„Wolą rządu jest, by do walki o rozwój gospodarstwa narodowego przyciągnąć wszystkie zdrowe, twórcze i aktywne czynniki społeczne, a zarazem by stępić lub usunąć działanie tych wszystkich hamulców, które przez oddziaływanie zzewnątrz lub z wewnątrz zacieśniają rozwój życia gospodarczego, jak i zdrowej, prywatnej inicjatywy.

Rząd jest zdecydowany uczynić wszystko, by nie utracić nic z dotychczasowych osiągnięć politycznych, wyrażających się w ugruntowaniu znaczenia państwa na zewnątrz i określenia jego własnego życia w życiu międzynarodowym, skrystalizowanej woli zachowania pokojowych stosunków między narodami świata, stałości waluty polskiej w bezpieczeństwie wkładów bankowych, wreszcie w unikaniu wszelkich niedojrzałych eksperymentów gospodarczych. Ponadto rząd uświadamia sobie konieczność, by w myśl nakazów sytuacji podjąć zdecydowaną walkę o równowagę budżetu oraz zaktywizować politykę gospodarczą państwa na podstawie jednolitego i jasnego programu, a w szczególności umożliwić w jaknajszerszym zakresie stopniowe ożywienie rynku wewnętrznego."

Zagranicą o zmianie rządu

LONDYN. (Pat). Prasa angielska, informując o dokonanej w Polsce zmianie gabinetu, zamieszcza krótkie komentarze swoich korespondentów warszawskich, oceniające zmiany.

„Times" nazywa premjera Kościałkowskiego i ministra Kwiatkowskiego rzecznikami pojednania i przypomina, że min. Kościałkowski doprowadził do ugody z Ukraińcami, która zapowiada jeszcze dalsze postępy, a wicepremjer Kwiatkowski jest specjalistą przemysłowym, posiadającym pełne zaufanie Prezydenta. Obecne zmiany „Times" określa jako najważniejszą rekonstrukcję od przewrotu majowego. Wobec dokonania politycznej reorganizacji kraju wysiłki rządu mogą być obecnie skierowane na sytuację gospodarczą. Nowy rząd nie podejmie eksperymentów walutowych, ale przewidywane są daleko idące reformy gospodarcze i przemysłowe. Pozostanie w gabinecie min. Becka jest zapewnieniem, że polityka zagraniczna będzie kontynuowana według dotychczasowej linji.

„Daily Telegraph" podkreśla, że ustąpienie gabinetu premjera Sławka było nieodzowne wobec faktycznej porażki w wyborach powszechnych. Dziennik określa premjera Kościałkowskiego i wicepremjera Kwiatkowskiego jako liberałów. Zdaniem korespondenta, zmiany dowodzą, że działalność nowego rządu skierowana będzie na dziedzinę odbudowy gospodarczej przy zachowaniu stabilizacji finansowej i przy podjęciu pewnych dalszych kroków w zakresie reformy rolnej.

„News Chronicle" twierdzi, że Polska częściowo przełamała „nieprzemakalny" blok, który rządził nią od przewrotu majowego, powołując na premjera min. Kościałkowskiego, który znany jest ze swych tendencyj liberalnych. Płk. Beck pozostaje ministrem spraw zagranicznych.

Nowa polityka ukraińców

LWÓW (Pat). W dniu dzisiejszym kancelarja główna Undo we Lwowie wydała następujący komunikat:

W sobotę, dn. 12 października r. b. odbyło się posiedzenie komitetu centralnego Undo. Urzędujący zastępca prezesa, redaktor Wasyl Mudryj zdał sprawozdanie z akcji wyborczej i z wyniku wyborów, jak też przedstawił obecne położenie narodu ukraińskiego. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Dr. Dmytro Lewickij wniósł rezygnację z prezesury Undo.

Prezesem Undo wybrano red. Mudrego.

Rozpatrzywszy antywyborczą akcję członków komitetu centralnego: b. posłanki Mileny Rudnickiej i Heleny Fedak-Szeparowiczowej, sprzecznej z uchwałami komitetu centr., postanowiono skreślić je z listy członków stronnictwa.

Za naruszenie dyscypliny partyjnej podczas wyborów postanowiono skreślić z listy członków partji: 1) Michała Liszczaka z Potoka, 2) Pawła Czajkowskiego z Trembowli.

Znowu sprawa Kutiepowa

PARYŻ. (Pat). W kołach rosyjskiej emigracji twierdzą, że francuskie władze sądowe wznowiły śledztwo w sprawie porwania gen. Kutiepowa. Stało się to naskutek zeznań komunisty francuskiego Legala, który zbiegł z Cayenny, gdzie odbywał karę za przestępstwa karne. Legala aresztowały władze portugalskie. Oświadczył on, że brał bezpośredni udział w porwaniu Kutiepowa w dn. 6 stycznia 1930 r. Był on wówczas szoferem taksówki Citroena. Wciągnęli go do spisku bolszewicy rosyjscy. W oznaczonym czasie kazano mu czekać na szosie w st. Denis, skąd miał zabrać tajemniczych pasażerów. Istotnie w umówionem miejscu zajechał samochód, z którego dwaj mężczyźni w towarzystwie kobiety przenieśli do taksówki Legala ciało gen. Kutiepowa. Legalowi kazano jechać do st. Malo. W miejscowości tej pasażerowie taksówki złożyli ciało Kutiepowa w jednej z willi, znajdujących się na brzegu morza. Zeznaniami Legala zainteresowała się policja i władze śledcze.

Z ZEMSTY PODPALIŁA STODOŁĘ

Marja Rutkowska ze wsi Daukszty, gm. niemenczyńskiej, z zemsty podpaliła stodołę ze zbiorami swego sąsiada, a byłego przyjaciela, Jana Rokierta. Pożar wczas ugaszono.

Jak się okazało, Rutkowska znała Rekierta oddawna i z nim przybyła z Litwy. W Polsce wystarała mu się o zajęcie, przyczem utrzymywała z nim bliższy stosunek. Rokiert, chcąc nareszcie zlikwidować bliższą znajomość ze starszą od niego kobietą, ożenił się i zupełnie zerwał kontakt z Rutkowską. Ta zaś z zemsty usiłowała spalić mu stodołę a następnie dom.

Polski strajk w Anglji

LONDYN. (Pat). Z Cardiffu donoszą, że górnicy którzy rozpoczęli w sobotę głodówkę, znajdują się w dalszym ciągu w kopalni Nine Mile Point (hrabstwo Ronmouth) na głębokości 1600 m. Wczoraj popołudniu rodziny strajkujących dostarczyły im pożywienia. Kierownictwo kopalni oświadcza, iż podejmie rokowania dopiero po opuszczeniu kopalni przez strajkujących. Wczoraj wieczorem 1800 członków związku górników południowej Walji w Blaenavon przystąpiło na znak solidarności do strajku.

LONDYN (Pat). Strajk górników w południowej części Walji rozszerza się. W miejscowości Bolaenavon 1800 górników odmówiło w dniu dzisiejszym zejścia do szybów. Obiegają pogłoski, że wszyscy górnicy walijscy przystąpią do strajku celem poparcia żądań swych kolegów.

W sprawie bezrobotnych kelnerów

W roku ubiegłym powstała pomiędzy Chrześc. Związkiem Zawodowym Kelnerów a właścicielami restauracyj i cukierni umowa zbiorowa, która pomimo podpisania jej przez obie strony zainteresowane, nie wprowadzona została w życie w żadnym prawie punkcie.

Wówczas zatrudnieni kelnerzy, chcąc przyjść z pomocą swoim bezrobotnym członkom, postanowili wpłacać po 20 gr. dziennie, co do czerwca r. b. wyniosło sumę około 3.000 zł., rozdzieloną pomiędzy bezrobotnych kelnerów. W czerwcu roku b. zawarty został przez strony zainteresowane nowy układ zbiorowy, w którym przewidziane zostało zatrudnianie bezrobotnych kelnerów podczas t. zw. „dni wyjściowych" kelnerów, pracujących stale.

Piękne to poczynanie spotkało się jednak z uporem pracodawców, którzy dotychczas w celach oszczędnościowych postanowienia tego w życie nie wprowadzili. Bezrobotni kelnerzy tym razem pozostali wogóle bez żadnej pomocy.

W związku z tem Chrześc. Związek Kelnerów zwołuje z dn. 17 na 18 października r. b. nocne zebranie kelnerów zatrudnionych, na którem omówiona zostanie sprawa przyjścia z pomocą bezrobotnym kolegom. (e)

„System poleski"

W sanacyjnym „Głosie Nauczycielskim" z 29 ub. m. znajdujemy artykuł - korespondencję pod znamiennym tytułem: „System poleski"

Co to znaczy „poleski"? Województwo poleskie, stolica: Brześć nad Bugiem, władztwo wojewody Kostka - Biernackiego. Jesteśmy w domu. A zatem: „System poleski":

— ...nikt go Polsce nie obwieścił — stwierdza melancholijnie korespondent. — Stawał się w praktyce codziennego życia... Fakty, które mogły się wydawać odosobnionemi wypadkami nadużywania władzy... okazały się misternie rzeźbionemi kółkami systemu,... gdzie miast człowieka - wychowawcy znalazł się bezduszny automat, nakręcany do działania kluczem swej schorzałej ambicji, zdolnej do poniewierania godnością ludzką „każdego".

Cóż to za „kółka", co to za fakty? Słuchajmy:

„Zaczęło się od żądania koszarowych meldunków w czasie wizytacji, a kończyło się na stawianiu nauczycieli do kąta (?!) Zaczęło się od naigrywania z praw ustawowych nauczyciela, a kończyło się żądaniem, by nauczyciele gromadnie sami wnosili prośby o zwolnienie ich z zawodu. Zaczęło się od „besztania" nauczycieli przy dzieciach, a skończyło się nocnemi wizytacjami szkół i mieszkań nauczycielskich.

Zaczęło się od grożenia utratą kawałka chleba, a kończyło się na wydawaniu setek ocen niedostatecznych, zwalnianiu ze stanowisk... i przenoszeniu z miejsca na miejsce na „własną prośbę", lub ze „względów organizacyjnych", lub „dla dobra szkoły".

Taki jest system działania. Okazuje się, że nie jest to system, pozbawiony pewnego rodzaju podstawowych wskazań teoretycznych, że ma on także swoją filozofję. Oto — ciągle według autora artykułu — jej wytyczne zasady:

„Jeden jest Bóg na niebie i jeden kurator na Polesiu, i jeden jego inspektor w powiecie, i nie będziesz miał innych bogów, bo chleba się pozbawisz. Milcz więc i słuchaj. Słuchaj i nie miej wątpliwości nigdy, ani wtedy, gdy ci inspektor błędy ortograficzne, przez dzieci popełnione własnoręcznie kartkami czystemi zalepiać każe, ani wtedy, gdy ci laurki imieninowe kuratorowi z gromadką dzieci zanosić każe, lub portret jego wywieszać i tydzień cały wokół czynów kuratora wychowanie i nauczanie prowadzić każe.

Nie miej wątpliwości i wierz w potrzebę podrywania twego autorytetu wobec dzieci i wobec środowiska. Nie miej wątpliwości, iż czas twój, pieniądz są w całkowitej dyspozycji władzy, i ona jedynie władna jest ci wskazać, na co masz je zużyć. Nie miej żadnych wątpliwości i słuchaj, słuchaj — a przedewszystkiem milcz! Milczenie bowiem jest najwyższą oznaką twego szacunku dla władzy. Nie zmilczysz — nie jesteś wychowany państwowo, i biada ci, obywatelu „państwa polskiego"...

Co na to — przedmioty władzy poleskiej, ofiary „poleskiego systemu", t. j. sami nauczyciele?

Ano: „Nic lub niewiele—stwierdza autor. I dodaje, tytułem wyjaśnienia: Wiedzą dobrze, co spotyka tych, którzy mówią".

Jedno tylko notuje „wyznanie szczere", ale powiada:

tak dla Polaka bolesne, że wolałbym zczeznąć... niż usłyszeć to, co w wolnej od lat 17 Polsce usłyszałem:

A oto co usłyszał:

„Kolego! Ja nie chcę mówić, jak jest, ja nie mogę, mam żonę i dzieci, a do emerytury daleko! Ale ja wam powiem tak ogólnie... Ja prawosławny, i choć jestem Polakiem, to mnie może za obcego, za Moskala uważają. To też ja nie mam pretensji do tego, co się dzieje. Ja wam jednak powiem, że gdy tu Moskale rządzili, to o tem, by tak obcy instruktor - Moskal, mógł traktować nauczyciela - Polaka, jak dziś inspektor - Polak traktuje Polaka, nikt nawet i pomyśleć wtedy nie mógł".

A „jeśli już jest tak, jeśli już do tego doszło", mówi autor, to czas najwyższy odsłonić wszystkie, nieraz i o samych nauczycielach boleśnie świadczące fakty, ... „odsłonić wszystkie przejawy rzeczywistości poleskiej", by „stanęły przed nami, jako groźne przestrogi", ...bo inaczej — w szkołach naszych „będzie coprawda język polski, lecz zbraknie w nich ducha kultury polskiej".

Czy dzieje się tak tylko na Polesiu?

O budżet miejski

Zbliża się koniec roku kalendarzowego a zarazem okres przygotowywania budżetów samorządowych, które w terminie do końca stycznia, już uchwalone przez rady miejskie mają być złożone do zatwierdzenia władzom nadzorczym.

Aby terminu tego dotrzymać, magistraty muszą już obecnie przystąpić do sporządzania projektu budżetu na rok 1936-37.

Wobec aktualności tej sprawy nie od rzeczy będzie przypomnieć tu niektóre sprawy, aktualne w Wilnie może w wyższym stopniu, niż gdzieindziej.

Więc przedewszystkiem budżet miejski nie może być rozpatrywany w oderwaniu od ogólnej sytuacji gospodarczej kraju. Nie jesteśmy jakąś odizolowaną wyspą, by mniemać, że niezależnie od tego, co się w kraju dzieje, Wilno może mieć budżet wedle woli prześwietnych władz miejskich.

Dziś jest rzeczą już ogólnie przyjętą i zrozumianą, chociaż niemało trudu kosztowało działaczy i publicystów narodowych wbicie w głowy tej prawdy, że świadczenia publiczne w Polsce są o wiele za duże w stosunku do gospodarczych możliwości obywateli i że nadmiar tych świadczeń jest główną przyczyną naszego kryzysu.

Z prawdy tej musi być wyciągnięty wniosek, że na wszelkich odcinkach, gdzie wchodzą w grę obciążenia o charakterze publicznym, należy przeprowadzić zasadniczą akcję w kierunku obniżenia tych obciążeń.

Budżet m. Wilna musi być obniżony.

Sprawa ta jest jasna dla wszystkich stykających się z życiem naszego samorządu, umiejących patrzeć nieco dalej, niż własne podwórko.

W kołach naszego Magistratu niejednokrotnie słyszy się coraz bardziej realne, t. zn., że z obywateli m. Wilna można wydusić tyle pieniędzy, ile się w budżecie przewidywało. Niejednokrotnie też słyszy się myśl, że, skoro tyle wydusić można, to i wydusić trzeba i że tą właśnie drogą zwalcza się bezrobocie, bo przecież Zarząd Miasta nie kapitalizuje zebranych pieniędzy, ale je znowu miastu oddaje.

Nie trzeba się zbytnio wysilać, by wykazać, że takie rozumowanie jest płytkie i że ono właśnie leżący u podstaw naszej gospodarki publicznej spowodowało dzisiejszą nędzę Polski.

Uzdrowienie naszej gospodarki zacznie się od chwili, gdy świadczenia publiczne zaczną maleć, a obywatel zacznie mieć trochę grosza na samodzielną działalność gospodarczą.

Budżet m. Wilna w porównaniu z budżetami Krakowa, Lwowa, Poznania jest niski, ale w stosunku do możliwości finansowych mieszkańców, niepomiernie wysoki.

Zwłaszcza niektóre świadczenia na rzecz miasta, a więc opłata za prąd elektryczny, za wodę i kanalizację są lichwiarsko wygórowane.

Przed rokiem przeprowadzaliśmy obszerną akcję w kierunku zmniejszenia tych opłat. Władze miejskie zignorowały ją, a sanacyjna większość Rady Miejskiej uznała za szczyt rozumu gospodarczego utrzymanie poprzedniej taksy za prąd, wodę i kanalizację. Dziś, kiedy poraz drugi nowa Rada Miejska do sprawy tej przystąpi, może rzeczowe argumenty, przez nas przytaczane, skłonią wreszcie kogo należy do refleksji.

Jedz ryby — będziesz zdrów jak ryba

Proces o asfalt na ul. Mickiewicza

W wydziale cywilnym Sądu Okręgowego toczył się wczoraj proces pomiędzy Zarządem m. Wilna a Warszawskiem Tow. Asfaltowem, które wyasfaltowało jezdnię na ul. Mickiewicza na odcinku od ul. 3-go Maja do ul. Sierakowskiego. Koszta pokrycia asfaltu tego odcinka wyniosły 88.000 zł., które Magistrat zobowiązał się spłacić ratalnie. Po wpłaceniu jednak pierwszej raty, Zarząd m. Wilna przez odpowiednią komisję techniczną stwierdził, iż jakość wyłożonego asfaltu jest gorszą od jakości przewidzianej w umowie, pozatem asfalt wylany został wprost na bruk, bez utworzenia odpowiedniego gruntu. Wobec stwierdzenia niezastosowania się do warunków umowy, wpłacanie dalszych rat zostało wstrzymane, sprawa zaś znalazła się w sądzie, który rozstrzygnąć ma, po czyjej stronie jest słuszność. Wyrok podamy jutro. (e)

Złodziejska uczelnia

Przy ul. Jeleniej 11 utrzymywał prywatną szkołę niejaki Worobiej, który zamiast uczyć chłopców czytania i pisania, wtajemniczał ich w arkana sztuki złodziejskiej. Worobiej wysyłał chłopców na miasto na kradzieże kieszonkowe, wyrywanie torebek, kradzieże w kinach, teatrach i t. p. W dniu wczorajszym w kinie „Lux" ujęto na gorącym uczynku kradzieży niejakiego Mankiewicza, który oświadczył, iż kradzieży dokonał na polecenie „nauczyciela" Worobieja.

Policja udała się do wspomnianego Worobieja, gdzie przeprowadzono rewizję. Niespodziewanie wykryto podręczniki do nauki sztuki złodziejskiej, różne akcesorja niezbędne do pouczania w rzemiośle złodziejskim i t. d.

Przyciśnięty do muru Worobjew oświadczył, iż, wobec braku zajęcia, zmuszony był zająć się tym zawodem, gdyż dawał on większe korzyści, niż inny.

Worobjewa skierowano do dyspozycji władz sądowych. Nad nieletnimi chłopcami otoczono nadzór. (h)

Oszukańcze biuro werbunkowe

Na skutek listów gończych, władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały 36-letniego Gustawa Michlewicza, pod zarzutem uruchomienia fikcyjnego biura werbunkowego na wyjazd do Włoch.

Michlewicz, wykorzystując wojnę włosko-abisyńską, począł objeżdżać Kresy, gdzie w miejscowościach najbardziej upośledzonych gospodarczo werbował włościan na ochotników do Włoch na roboty rolne i inne. Oszust obiecywał wysokie zarobki dla zapisujących się, przyczem od każdego ochotnika pobierał 2 złote na wydatki kancelaryjne.

Michlewicza aresztowano w folwarku Tyczniewicze, gm. janowskiej, gdzie zwerbował na wyjazd 30 parobków. Aresztowany Michlewicz twierdzi, iż nie uprawiał żadnego oszustwa i że rząd włoski z braku rąk do pracy wobec powołania znacznej części rolników do służby czynnej, w najbliższym czasie będzie przyjmował obcokrajowców do pracy na roli i on o tem wiedząc, pragnął, aby Polacy wcześniej i lepszą otrzymali pracę i warunki. (h)

OSZCZĘDZAJ NA ZBYTECZNYCH WYDATKACH, A ŚWIADCZ NA PRACĘ NARODOWĄ!

Korzystajcie z pierwszego źródła **POLSKA WYTWÓRNIA OBUWIA**

W. NOWICKI WILNO, WIELKA **30** poleca modne gwarantow. damskie, mesk. i dziecinne **Obuwie**

oraz pant. ranne, gimnastyczne, treningw., obuwie szkolne, sportowe, narciar., łyżw. Kalosze, śniegowce, wojłoki.

Ostatnie fasony i modele. —— Ceny fabryczne niskie.

IDEA ŻYWA

Ruch narodowy od lat całych silne wpływy posiadał na ziemiach zachodnich, ściślej mówiąc w Wielkopolsce i na Pomorzu, oraz w północnych częściach b. Kongresówki. W innych częściach kraju znaczenie naszego obozu były raz większe, to znowu mniejsze. Były także tereny, gdzie idea narodowa nie znalazła prawie zupełnie posłuchu i nie trafiała do umysłów oraz serc ich mieszkańców. Obecnie organizacja Stronnictwa Narodowego objęła cały kraj i wszędzie stale się rozwija i wzmacnia. Wprawdzie dynamika Obozu Narodowego nie we wszystkich powiatach objawia się z jednakową siłą, ale to jest następstwem braku odpowiednich kierowników. W masach bowiem wszędzie działa wprost sugestywnie i budzi entuzjazm.

Wybory ostatnie do Sejmu wykazały, iż ludność polska uważa Stronnictwo Narodowe za wyraziciela swoich uczuć i przekonań. Siły nasze są dzisiaj równie wielkie tak na zachodzie, jak i w Łodzi, Częstochowie, w województwie białostockiem, we Włocławku, na Podhalu, na Śląsku czy na innym terenie. Geografja wpływów narodowych zmieniła się i rozszerzyła znacznie.

Zmieniła się nietylko geografja naszej organizacji. Szeregi ruchu narodowego uległy przeobrażeniom także społecznym. Robotnicy, chłopi i rzemieślnicy, stanowią olbrzymią przewagę. Te warstwy nietylko zrozumiały znaczenie idei narodowej, ale gotowe są do poświęceń i ofiar w walce, jaką prowadzimy o realizację zasad narodowych. Przytem można zauważyć przewagę elementu młodego. Młode pokolenia w naszych szeregach, to dowód najoczywistszy, iż niedaleka przyszłość stanie się okresem realizacji narodowego programu.

Praca Stronnictwa Narodowego i jego rozwój wprost żywiołowy, nie jest na rękę rozmaitym czynnikom. Chce się więc nasz ruch osłabić i zniszczyć rozmaitemi środkami. Jakie to są środki, o tem świadczy najlepiej Łódź, Częstochowa, a ostatnio Radom. Utrudnia się odbywanie zebrań i uroczystości. Niszczy się naszych działaczy i zwolenników. Krępuje się rozchodzenie i rozszerzanie pism narodowych. Zawodzie, Sieradz, Łęczyca, Łomża i Bereza mają także swoją wymowę.

Czy jednak te środki dają zamierzone rezultaty? Czy one zniechęcają ludzi? Czy osłabiają ochotę do walki o ustrój narodowy? Doświadczenie uczy, iż nie. Najlepszym tego przykładem jest Łódź. Tam było rozwiązywanie zebrań, zajścia w dniu 3-go maja 1934 r., Sieradz, Łęczyca, a wreszcie zawieszenie działalności narodowej rady miejskiej. W Łodzi uruchomiono cały aparat dywersyjny. Chciano tam Obóz Narodowy rozbić od wewnątrz, przez rozłamy i podsycanie kłótni. Na nic się to wszystko zdało. Każdy tego rodzaju krok nie przynosił szkody organizacji, a wprost przeciwnie, rozszerzał jej wpływy, działał na wyobraźnię mas, rozpalał coraz mocniej narodowy znicz, który tam jeszcze lat temu kilka słabo tlił, aż wybuchł wielkim płomieniem.

Łódzkie metody zaczyna się stosować i w innych częściach Polski. Jesteśmy przekonani, iż wydadzą one wszędzie podobne rezultaty. Wielkiej bowiem idei, która znajduje oddźwięk i posłuch w szerokich rzeszach narodu, nie można zabić mechanicznemi środkami. Tego rodzaju bowiem środki przekonują wyznawców i zwolenników o słuszności raczej naszych zasad i przywiązują ich do wyznawanej idei. Walczyć skutecznie z ideą można tylko przez przeciwstawienie jej innej, równie wielkiej, równie porywającej, równie organizującej ludzi do walki, poświęceń i ofiar. Posady, korzyści materjalne, strach, mechaniczne środki aparatu państwowego — to nie są metody, któreby można na dłuższą metę przeciwstawić idei żywej, jaką jest właśnie idea narodowa.

Można usiłować zniszczyć formy, w których ta idea się mieści, ale idei i prądu się nie zabije. Znajdą sobie one zawsze odpowiednie łożysko dla działania i dla przenikania. Idea narodowa jest jedynie żywotną i nie widać żadnej innej, którąby można jej przeciwstawić.

ILOŚĆ I JAKOŚĆ

Ankiety wśród młodzieży szkolnej nie są wynalazkiem najnowszym i pamiętam jedną z nich z przed lat kilkudziesięciu, przeprowadzoną w Niemczech. Wywarła ona wówczas dość duże wrażenie, dała bowiem wyniki na jakie opinja nie była przygotowana. Między innemi na pytanie, przedłożone malcom w szkołach powszechnych Hamburga „kto to jest Bismarck", ku niezmiernemu poruszeniu i oburzeniu Niemców, będących wówczas w kulminacyjnym punkcie rozwoju kultu żelaznego kanclerza, kilka odpowiedzi brzmiało: „ein Hering" (śledź). Poruszenie opinji nie było według mnie usprawiedliwione, gdyż dzieciaki owe napisały tylko to, co widziały na każdym kroku. Najpopularniejszą bowiem marką śledzi marynowanych były w Niemczech „Bismarck - Heringe". Pełno było wtedy ogłoszeń tej marki. Na każdej wystawie sklepowej i w każdym domu widać było pudełka z tą nazwą. Nic dziwnego, że nazwisko Bismarcka skojarzyło się u dziecka ze śledziem. Ubocznie przytem można dziś po wieloletnich zdumiewających doświadczeniach zauważyć, że w tamtych czasach w państwie pruskiem uważanem w ówczesnej Europie za bizantyjskie, nie wkuwano widocznie z taką energją jak dziś w głowy dzieci rozmaitych aktualności politycznych.

Odpowiedź, że Bismarck to śledź mogli Niemcy traktować raczej z humorem, jak na to zasługiwała Trudno jednak taksamo pobłażliwie oceniać wyniki przypadkowej ankiety, jaką były egzaminy kontrolne maturzystów, zgłaszających się do jednego z naszych uniwersytetów w roku bieżącym. Odpowiedzi na pytania, przedłożone tym dojrzałym młodzieńcom, pragnącym poświęcić się studjom wyższym, zawierały takie curiosa, jak to, że „Halkę" skomponował Kościuszko, a Pasteur był to „wynalazca bakcyla śmierci". Przyznam się, że takie curiosa mogą wywołać zaniepokojenie, bo przecież nie chodzi tu o odpowiedzi dzieci, lecz młodzieńców, którzy ukończyli pełny kurs szkoły średniej, a więc mają ten zapas wiedzy ogólnej, który ma wystarczyć przeciętnemu obywatelowi jako bagaż naukowy na całe życie. Zaniepokojenie tembardziej uzasadnione, że skargi na kiepskie przygotowanie do studjów wyższych młodzieży, wychodzącej ze szkół średnich daje się słyszeć ustawicznie ze strony najbardziej kompetentnej, mianowicie od profesorów wyższych uczelni, którzy nie wiedzą, co mają począć z ananasami, przypisującymi Halkę Kościuszce i równie dobrze poinformowanymi w dziedzinie nauk ścisłych.

Widocznie więc jakość szkoły średnej jest dość kiepska i nie słychać o tem, żeby się poprawiała. Do tego trzeba jeszcze dodać niebezpieczeństwo, jakie grozi naszej szkole średniej, a więc i wyższej pod względem jakości materjału ludzkiego, który będzie do niej napływał w najbliższych latach. Naturalnym biegiem rekrutowania i zasilania rozmaitych warstw narodu był, a częściowo i jest np. we Francji dotychczas, że wieś oddaje nadmiar swej ludności miastom, w których wieśniak przechodzi stadjum najpierw drobnomieszczańskie, a w następnych pokoleniach przesuwa się do karjer zwanych dziś inteligenckiemi, urzędniczej, naukowej, wolnych zawodów i t. d. Ten naturalny bieg jest u nas zakłócony przez to, że między wsią a warstwami inteligenckiemi brak owej pośredniczącej, mieszczaństwa, gdyż jego miejsce zajmuje warstwa obca, z organicznym rozwojem narodu polskiego nie mająca nic wspólnego. Częściej przeto, niż gdzieindziej dokonywa się u nas skok prosto ze wsi do t. zw. warstw wyższych. Wymaga to ze strony wybijających się jednostek większych, niż gdzieindziej wysiłków, żelaznej nieraz wytrwałości. Stanowi bardzo gęsty filtr selekcyjny, ale też nieraz wyczerpuje energję życiową jednostki. Inteligencji naszej pochodzącej wprost z ludu brak niejednokrotnie chociażby bardzo skromnego oparcia materjalnego i to odbija się naogół niekorzystnie na społecznej jej wartości w narodzie, czyniąc ją zbyt zależną od wszelakich gospodarczych, czy politycznych „konjunktur".

Otóż w możliwości dostępu do szkół średnich i wyższych następuje teraz zmiana wskutek reformy szkolnictwa. Dziś możność wstępu do szkoły średniej mają tylko ci, którzy ukończyli sześcioklasową szkołą powszechną; szkół takich po wsiach jest stosunkowo mało, mniej oczywiście niż w miastach i wskutek tego ludność wiejska ma mniejsze szanse posyłania dzieci do szkoły średniej. Stosunek liczbowy jest taki, że gdy na wsi w czterech najniższych oddziałach jest przeciętnie po 730 tysięcy dzieci, to w oddziale siódmym zaledwie niespełna 38 tysięcy, a więc niewiele więcej niż 5 proc. tego co jest w niższych. W miastach stosunek jest taki, że w czterech najniższych oddziałach jest przeciętnie po 170 tysięcy dzieci, w siódmym zaś 79 tysięcy, a więc przeszło dwa razy więcej niż w szkołach wiejskich. W sześcioklasowych szkołach powszechnych jest mniej niż 16 proc. dzieci wiejskich. Mieszkańców wsi stan taki doprowadza do rozpaczy, a we wszystkich budzi obawy o przyszłość.

Niebezpieczeństwo jest jasne. Ustrój obecny szkół, nie polepszając jakościowo dopływu młodzieży polskiej, stwarza warunki do przewagi w szkołach średnich i wyższych młodzieży niepolskiej. Jak to się odbije na składzie naszej inteligencji, nie potrzeba wykazywać. Obecnie otrzymujemy ją kiepsko kształconą, niebawem będzie w dodatku niepolska.

ZYGMUNT RACZKOWSKI

ZDRADA RASA GUKSY

Zastój w operacjach i trudności terenowe w Abisynji

Zdrada rasa Guksy, gubernatora wschodniej Tigrei, mogłaby w innych niż obecne warunkach przynieść Włochom wielkie korzyści. Guksa jest wnukiem negusa Johannesa, który zginął w r. 1889 w bitwie z mahdystami. Jako obrońca chrześcijaństwa i niezawisłości swego kraju przed zaborczym islamem, cesarz Johannes żyje we wdzięcznej pamięci Abisyńczyków i z tego powodu jego wnuk mógłby być groźnym obecnego negusa konkurentem do tronu. Negus Haile Selassie dał mu swą córkę za żonę i mianował gubernatorem w Makalle, by związać go ze swą dynastją. Ale Guksa, podniecany przez agentów włoskich, marzył o odzyskaniu korony swego dziadka. Liczył wiele na niezadowolenie innych rasów, których feudalną, niemal nieograniczoną władzę w prowincjach usiłuje obecny cesarz zcieśnić.

Jest dziwnem, że Włosi nie wywołali buntu Guksy p r z e d wojną. Mieliby wtedy wyborny pretekst do zbrojnego wkroczenia. Wobec Ligi Narodów mogliby się powołać na naglącą potrzebę „położenia kresu panującej w sąsiedniem państwie anarchji". Argumenty znaleźliby gotowe w korespondencji Fryderyka II z Katarzyną, proponującej pierwszy rozbiór Polski. Ich interwencja zbrojna nie miałaby wowczas charakteru antyabisyńskiego, lecz raczej charakter rozjemczy. Poprostu wzięliby stronę jednego negusa przeciw drugiemu i w rezultacie mogliby doprowadzić do podziału kraju między dwóch władców (divide et impera) i do zabrania dla siebie kilku prowincyj — za fatygę. Taka jest klasyczna droga do protektoratu. Tak postępowali Rzymianie (np. Pompejusz wobec sporów w dynastji hasmonejskiej w Judei), tak radził Macchiavel, tak robili wszyscy zaborcy kolonjalni...

Król Jerzy II, który obejmie tron w Grecji.

Dzisiaj, gdy ogromna armja włoska już wkroczyła do Etjopji pod hasłem jej podboju, gdy bomby rzucane z samolotów budzą w całym kraju nienawiść do białego najeźdźcy, dzisiaj przejście rasa Guksy na stronę włoską będzie uważane za zwykłą zdradę narodową. W jego stolicy Makalle tłum kobiet (mężczyźni poszli na wojnę), zniszczył jego mieszkanie, własna żona wyrzekła się odstępcy, wszędzie uznano go za zdrajcę, zasługującego na śmierć. Guksa przyprowadził tylko 1.500 żołnierzy Włochom. Pomoc to mała, i wątpić można, czy Włosi zechcą jego czy jego syna wysuwać na pretendenta do tronu. Coprawda, gdy zdobędą stare, święte miasto Aksum, to mogliby tam pretendenta ukoronować. Negus Haile— wbrew tradycji — wcale się nie koronował, ale on, nie kto inny, symbolizuje w tej chwili patrjotyzm abisyński. Wojna umacnia jego tron, który dotąd nie stał zbyt mocno, gdyż Haile nie pohodzi w prostej linji ani od Menelika, ani od żadnego z cesarzów. (Jego ojciec Makonnen, ras Harraru, był kuzynem Menelika, którego wnuk Lidż Jassu żyje internowany w Abisynji i jest — także pretendentem do tronu).

Według doniesień korespondentów, Guksa nie miał wyboru. Jego konszachty z Włochami były znane negusowi. Trzymano go zdala od bitew, a ostatnio wezwano do stolicy. Zrozumiał, co to znaczy. Jakże ten wypadek przypomina nam nasze i nienasze — średniowiecze!

Włosi dalej tkwią pod Aduą, którą zdobyli 6 października. Od dalszej ofensywy wstrzymują ich nie tyle wojska rasa Seyuma (teścia następcy tronu i już z tej przyczyny wielkiego wroga Guksy), choć i te niepokoją ich w każdą noc, ile trudności terenowe. Bez posiadania jakiej takiej drogi kołowej nie mogą ruszać w kraj wysokogórski, w który prowadzą orle percie. Przed nimi leżą szczyty Aladżi (3.410 m.) i Dazan (4.560 m.), otaczające z dwóch stron dolinę rzeki Takaze. Trudno aprowidować dywizje ścieżkami, podobnemi do dróg na Zawrat lub Liljowe w naszych Tatrach. Trudno je nawet niemi prowadzić. Jeden z korespondentów opowiada, że w drodze do Adui zużył 5 godzin na przebycie 13 km. Nieprzyjaciela można na jakiś czas wypłoszyć z gór bombami; ale jak sprowadzić muła czy konia po spadzistej ścieżce?

Wynikałoby z doniesień korespondentów, że Włosi są zaskoczeni trudnościami terenowemi. Operacje zapowiadają się długie i kosztowne i różni fachowcy wojskowi wyrażają wątpliwość, czy przed nastaniem deszczów, t. j. do marca, wojska włoskie dojdą do Addis - Abeby. Z drugiej jednak strony trzeba podnieść bardzo metodyczne i ostrożne posuwanie się Włochów, budowanie dróg, umacnianie pozycyj. Są widocznie przygotowani na dłuższą kampanję. Wiadomości o okrążeniu ich skrzydeł i o innych sukcesach Abisyńczyków są oczywistemi wymysłami. Wielka prasa europejska jest dla Włochów nieprzychylna i informuje tendencyjne.

O ruchach kolumny generała Graziani w Ogadenie i wojsk działających koło góry Mussa Ali nic bliżej niewiadomo. Gen. Graziani ma do Harraru i Dżidżigi, których broni ras Nasibu, ok. 350 km. pustyni malarycznej i bezwodnej, a następnie łańcucha górskiego, wysokiego ponad 1.500 m. Zajęcie Harraru zagroziłoby kolei z Addis - Abeby do Dżibuti, oraz drodze karawanowej z Harraru do angielskiego portu Berbery, przez który idzie pomoc negusowi w materjale wojennym. Nie nastąpi to jednak szybko. W razie przecięcia tych dróg, transporty skierowane zostaną koleją egipsko - sudańską z Aleksandrji do Faszody, a stamtąd drogą kołową, która się teraz buduje do Addis-Abeby. **(m)**

PRZEGLĄD PRASY

„JOACHIMEK"

Polemizując w „Gaz. Polskiej" z artykułami ekonomicznemi „Kur. Por.", p. Matuszewski odnosi do p. Stpiczyńskiego frazes z opowiadania marsz. Piłsudskiego o kuchciku,

„który wywijał rękami i olbrzymią miednicą mosiężną do smażenia konfitur i — nagle wielkim moździerzem zaczął wybijać takt, niezgodnie ze wszystkiemi harmonijkami. Ojciec, przerażony tą okropną kakafonją, podszedł do niego i zapytał:—„Joachimku, co ty robisz?"— Panie, panie — byle szum, byle szum!" — odrzekł rozhulany Joachimek".

Byle szum, byle szum! — Jakże te słowa trafnie charakteryzują prozę i elokwencję sanacyjnych wielkości!

BY HANKA JADŁA WIĘCEJ

O cóż poszło? P. Matuszewski w artykułach „Gaz. Polskiej" wyraził poglądy, które w obecnej polemice z „Joachimkiem' tak oto streszcza:

„Chodzi mi o to, że pewna część świata biurokratyczno - inteligencko - kartelowego — tak jak niegdyś masa szlachecka — bez zastanowienia i bez skrupułu wysysa soki z chłopa i z ziemi — i na tamtej nędzy wznosi swoje teatrzyki. I p. Stp. zapomina zbyt łatwo, że jeżeli wolno przymus stosować tam gdzie chodzi o państwa byt i siłę, to niewolno stosować go tam, gdzie chodzi o przywileje jakiejś klasy, wszystko jedno, szlacheckiej czy urzędniczej. To, co wolno wziąć przymusem choćby na budowę floty handlowej — tego nie wolno brać na imprezy teatralne. A tembardziej niewolno stosować przymusu dla zadośćuczynienia szlacheckim zachciankom. Kiedyś pono Radziwiłł Panie Kochanku „kazał założyć w Nieświeżu morze". Dziś, kiedy patrzę, jak wsadzamy *kilka miljonów złotych w budowanie kolejki linowej na Kasprowy* — wydaje mi się, że widzę w minjaturze podobny objaw. I wobec niego sądzę, że wolno bez demagogji przypomnieć, co je Hanka z Bukowiny i wolno żądać, aby jadła więcej".

Joachimek z „Kur. Por.", zwalczają tezę p. Matuszewskiego, że nie wolno budować pałaców szkolnych w Wygwizdowie, kolejek linowych, pływalni w Łowiczu i t. p., kosztem głodowania masy chłopskiej, dał taką oto próbę swego sposobu myślenia:

„Kochanowski, Szymanowicz, Węgierski — na stos pięknoduszków. Ciągnęło ich do wierszyków, gdy Hanka z Bukowiny nie jadła nawet gruli. Piękne zabytki naszej architektury kościelnej i świeckiej: strzelisty gotyk i dystyngowany renesans; wspaniałe świątynie XI i XII wieczne, zamczyska i pałace — precz, precz. Toż to rozpusta na nędzy chłopskiej, na niewoli, na surowej pańszczyźnie. Piękne serwisy koreckie i belwederskie, na świat sławne tkaniny słuckie i buczackie, co za bezeceństwo, gdy chłop jadał na misie glinianej".

Ta tania, pseudoidealistyczna demagogja, wyprowadziła—jak widać — z równowagi b. ministra skarbu, który ją porównał z teorją Joachimka: „Byle szum, panie, byle szum"!

„Doktryny nasze — pisze złośliwie p. M. — możnaby krótko ująć tak: doktryna moja: „z pustego i Salomon nie naleje". Doktryna p. Stp.: „z pustego nietylko można, ale trzeba nalewać".

MOTOR AKTYWNOŚCI

Jeszcze złośliwiej potraktował pan M. wywody Joachimka o roli piłsudczyków. P. Stpiczyński deklamował w „Kur. Por.":

„Jesteśmy i winniśmy pozostać grupą ideologów, oraz *motorem aktywności narodowej.* Wyznaczać cele i pilnować tempa ich realizacji. Zagadnienie: jak?— niechaj nam rozstrzygną fachowcy w poszczególnych dziedzinach".

Nieprawdaż, jakie to wygodne i „wzniosłe"! Niech inni kłopocą się o „jak", my pilnujemy tempa. I tak pilnowali, by w odpowiedniem tempie budowano pływalnie, pałace sportowe i bankowe, szkolne i inne, że dziś do szkoły chodzi mniej dzieci, w bankach mniej pieniędzy, inwestycje nie pokrywają procentów, budżet jest w stałym deficycie.

„Jak łatwe staje się rządzenie przy metodzie p. Stp." — ironizuje p. Matuszewski. — Są trudności gospodarcze? Cóż prostszego: zawołać fachowców, powiedzieć im „ma być dobrze!" a oni już powiedzą „jak". Szkoda, że do tego nie domyślono się wcześniej. Czemuż to odesłaliśmy zacnego p. Deweya? Czemu Marszałek Piłsudski nie posłuchał „fachowca" Weyganda?"

ZREZYGNOWAĆ Z RZĄDZENIA

Zacytujemy z tej polemiki p. Matuszewskiego jeszcze jedno zdanie:

„Albo się *ma pretensje do rządzenia i wtedy, trzeba mieć potemu nietylko „heroizm", lecz i umiejętność, albo trzeba zrezygnować z pretensyj* — niepopartych umiejętnością".

Dylemat jest zbyteczny. Narzuca się tylko druga alternatywa: zrezygnować z pretensji do rządzenia!

Czy jednak sanacyjne Joachimki (bo p. Stpiczyński jest w tym wypadku osobą reprezentacyjną) usłuchają tego apelu? Czy też dalej będą robić szum, nalewać z pustego i nie troszcząc się o „jak" i „za co", pilnować jedynie tempa? Czy dalej będą z parwenjuszowsko - szlachecką pogardą traktowali Hanki z Bukowiny, które na śniadanie, obiad i kolację jedzą kartofle. — byle nie osłabło tempo w „osiągnięciach" estetycznych i reprezentacyjnych — i tempo w robieniu długów?

Oto pytanie.

Jeszcze jedno oskarżenie

przeciw działaczom Stronnictwa Narodowego

Tarnów, w październiku.

Poręba Radlna, mała wioska małopolska, stanie się znaną narodowcom całej Polski. O niewielkie koło Stronnictwa Narodowego, w tej wiosce założone, toczył się bój zażarty w tarnowskim Sądzie Okręgowym. Walka nie zakończyła się zwycięstwem jednej strony: s. s. okręg. Ciaston, odroczył rozprawę dla zgromadzenia dalszych materjałów dowodowych.

W roku 1934 trzej działacze Stronnictwa Narodowego: Józef Wiśniewski, Stanisław Mirochna i Władysław Augustyn zebrali kilkakrotnie w domu Józefa Sułkowskiego w Porębie grupę miejscowych obywateli i założyli koło Stronnictwa Narodowego. P. Mirochna, mówił o potrzebie organizacji narodowej, o przeciwstawieniu się wpływom żydowskim i t. p.". P. Augustyn udekorował mieczykami zebranych. „Przed udekorowaniem osk. Augustyn przemówił do osób, które miały być udekorowane, zaznaczając, że mieczyki są symbolem szczerbca Bolesława Chrobrego, że organizacja jest zdyscyplinowana i wymaga karności i posłuszeństwa, poruszył kwestję żydowską, a w końcu po komendzie „baczność", dokonał dekoracji". „Oskarżeni wzywali obecnych, by nie rozpowiadali nikomu o tworzeniu tej organizacji ponieważ w przeciwnym razie spotykać ich będą różne trudności ze strony policji i księdza Mroza". „Oskarżeni wprawdzie przystępując do organizacji związku, o którym mowa, występowali pod płaszczykiem sekcji młodych Stronnictwa Narodowego, jednak sposób organizowania, sposób dekoracji przystępujących, fakt, iż nakazywali trzymania związku w tajemnicy, świadczą o tem, że organizacja, którą zakładali, była bądź dalszą działalnością rozwiązanego O. W. P., bądź też organizacją o podobnym ustroju. W czasie rewizji u osk. Wiśniewskiego znaleziono notatkę z napisem: niech żyje Obóz Wielkiej Polski, oraz list, pisany do niego przez Mirachnę, kończący się słowami: Łączę pozdrowienia obozowe".

Oto dosłowne wyjątki z aktu oskarżenia, wygotowanego przez prokuratora Stögermajera.

Na rozprawę wezwano 15 świadków, w tem 11 dowodowych. Jako świadkowie obrony przybyli: wiceprezes zarządu głównego Stronnictwa Narodowego Karol Wierczak i sekretarz Stefan Niebudek z Warszawy, b. prezes zarządu okręgowego Stanisław Rymar i sekretarz Władysław Jaworski z Krakowa. Na ławie obrońców zasiedli: dr. Skowroński z Tarnowa, dr. Pozowski z Krakowa i dr. Boczar z Rzeszowa. Miejsce prokuratora zajął wiceprok. Pattek, sądził s. s. o. Ciastoń. Salę wypełnili licznie członkowie Stronnictwa Narodowego z Tarnowa i okolicy.

Oskarżeni stwierdzili, iż istotnie założyli w Porębie Radlnej koło Stronnictwa i sekcję młodych Stronnictwa i prowadzili tam jawnie pracę polityczną. Publiczne noszenie mieczyków kłóci się z zarzucaną przez akt oskarżenia tajnością — ostrzegali natomiast przed miejscowym księdzem, znanym agitatorem sanacji i powiernikiem starosty, oraz nawoływali do pilnowania przepisów ustawy o zgromadzeniach ze względu na policję. Działali zgodnie z programem Stronnictwa i z wiedzą władz Stronnictwa.

Wszyscy bez wyjątku świadkowie dowodowi oskarżenia potwierdzili zeznania oskarżonych. Niektórzy ostro omawiali miejscowe stosunki i specjalnie zachowanie się ks. Mroza wobec Obozu Narodowego. Prez. Wierczak omówił strukturę organizacyjną Stronnictwa, p. Rymar stwierdził, iż o założeniu koła w Porębie był zawiadomiony, a do oskarżonych jako działaczy Stronnictwa miał i ma pełne zaufanie, oskarżeni składali często raporty z pracy organizacyjnej. Mgr. Niebudek przedłożył wykaz korespondencji oskarżonych z władzami Stronnictwa. Te same szczegóły potwierdził mgr. Jaworski, wszyscy oni zgodnie stwierdzili, iż podobnych kół, jak w Porębie, organizacja Str. Narod. liczy tysiące w kraju. W konsekwencji należałoby wytoczyć tysiące procesów.

W czasie rozprawy doszło kilkakrotnie do ostrego zatargu obrony z prokuratorem.

Po wyczerpaniu listy świadków prokurator zażądał odroczenia rozprawy i przesłuchania dodatkowo miejscowego sołtysa i policję, oraz dostarczenia dowodu z ksiąg Stronnictwa na fakt założenia koła Stronnictwa w Porębie. Po replice wszystkich trzech obrońców sędzia zażądził przerwę, poczem ogłosił odroczenie rozprawy i przeprowadzenie drugiej z uwzględnieniem wniosków prokuratora.

Rozprawa wywołała znaczne zainteresowanie w mieście.

M. N.

Inauguracja na Uniwersytecie

W niedzielę odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego na Uniwersytecie warszawskim, połączona z nadaniem Uniwersytetowi nowej nazwy i imienia marsz. Piłsudskiego.

W uroczystości wziął udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie nowomianowanego rządu z premjerem Kościałkowskim, marszałkowie i wicemarszałkowie sejmu i senatu, generalicja, rektorzy uniwersytetów: jagiellońskiego, wileńskiego, poznańskiego i politechniki warszawskiej

Po sprawozdaniu dotychczasowego rektora Uniwersytetu prof. Pieńkowskiego z ubiegłego roku akademickiego, P. Prezydent Rzeczypospolitej odczytał dekret, nadający Uniwersytetowi nową nazwę.

Z kolei odbyło się przekazanie władzy nowemu senatowi uniwersytetu, poczem prof. dr. O. Halecki wygłosił wykład inauguracyjny.

—:-:—

Promocja

w szkole podchor. inżynierji

Dn. 15 b. m. odbędzie się w Szkole podchor. inżynierji promocja 77 podchorążych na podporuczników saperów i wojsk łączności.

Wystawa antyalkoholowa

w wagonie

Do Warszawy przybył wagon-wystawa do walki z alkoholizmem Abstynenckiej ligi kolejowców. Wagon-wystawę ustawiono na stacji Warszawa - Wileńska na torze dyrekcyjnym (wejście przez dworzec Wileński). Wystawa otwarta będzie dla zwiedzających od 13 do 25 b. m. w godz. od 10 do 13 i od g. 15 do 19. Wstęp do wagonu-wystawy, jedynej w Europie, bezpłatny. (b).

Jubileusz

prof. B. Koskowskiego

W salach Warsz. Tow. Farmaceutycznego przy ul. Długiej odbył się uroczysty obchód 50-lecia pracy zawodowej dziekana prof. Bronisława Koskowskiego. W uroczystości wzięło udział około 300 osób, wśród nich przedstawiciele rządu, miasta, uniwersytetu warszawskiego, wydziałów farmaceutycznych wszystkich uniwersytetów w Polsce, świata farmacji, przemysłu chemicznego oraz licznych organizacyj społecznych.

Pierwszy wygłosił przemówienie ku czci jubilata prezes Warsz. Tow. Farmaceutycznego, p. W. Filipowicz, następnie zaś kolejno zabierali głos: rektor uniwersytetu, prof. Pieńkowski, dziekan warsz. wydz. farmaceutycznego, prof. Osman Achmetowicz, naczelnik wydz. farm. min. op. społ., major Sokolewicz, prof. Marek Gatli Kostyal z Krakowa, prof. Hrynakowski z Poznania, prof. Modrakowski im. wydz. matemat.-przyrodn. prof. Hryniewiecki, imieniem wydziału medycyny weter. prof. Bargiel, nadto wielu przedstawicieli stowarzyszeń i organizacyj.

Z głębokiem wzruszeniem odpowiadał na te przemówienia prof. B. Koskowski.

Po uroczystem zebraniu w Tow. Farmaceutycznem, odbyło się w salonach Resursy Obywatelskiej zebranie towarzyskie, które przeciągnęło się długo po północy.

Za 2.500.000 złotych

gmachy Sądu Grodzkiego

W ciągu listopada odbędzie się przetarg na roboty budowlane przy wznoszeniu gmachów centrali Sądu Grodzkiego w Warszawie, które staną na wielkim placu przy ul. Ogrodowej 12/14. Jak obliczają, koszta budowy gmachów wyniosą 2.500.000 złotych.

Między pobudką a capstrzykiem

przy pracy i piosence—płynie życie podchorążaka

Wskazówka zegara zawieszonego nad drzwiami sypialni powoli, lecz nieuchronnie zbliża się do cyfry — 12. Musi jeszcze przebyć dwie małe kreski minutowe, aby oznajmić każdemu, kto zechce spojrzeć na zegar, że jest godzina 6-a.

Narazie mozolna podróż wskazówki nikogo na wielkiej sali nie interesuje. Na czysto zasłanych łóżkach, ustawionych w dwa równe, proste szeregi, śpią twardo młodzi „strzelcy z cenzusem" — przyszli podchorążowie.

Na sali panuje cisza, przerywana tylko niekiedy bezceremonjalnem chrapnięciem jakiegoś „...z cenzusem", który przewraca się na drugi bok i nawet mu się nie śni zbliżający się nieubłaganie moment pobudki.

Drzwi sali uchylają się cicho i staje w nich podoficer służbowy. Rzut oka na salę, na rzędy łóżek, na linję butów, ustawionych „na baczność". Wskazówki na zegarze powoli prostują się, przekreślając białą tarczę pionowo, wzdłuż średnicy. Szósta...

— Pobudka, pobudka — wstać!

Rozkaz smagnął jak bicz po rzędach łóżek. Sto dwadzieścia par młodych nóg sprężystym podrzutem poderwało sto dwadzieścia białych postaci do pozycji „zasadniczej". Cicha przed sekundą sala rozbrzmiewa teraz zgiełkiem.

— Tadek, masz tylko dwie nogi do obucia, poco ci jeszcze moje buty? — woła jakiś głos.

— Czy te owijacze nie mogą być krótsze? Jeszcze mi zostało z pół metra...

— Owiń sobie niemi szyję, będziesz miał kołnierz.

— Prędzej ubierać się — woła służbowy. — Tu nie salon...

— Ciekaw jestem, gdzie on się w salonie ubierał — mruczy ktoś.

Wreszcie ubrani, umyci, podchorążacy stają na zbiórkę.

— Do modlitwy!

„Kiedy ranne wstają zorze"... — intonuje chór mocnych, młodych głosów. Melodja pieśni płynie szeroką falą.

Po modlitwie chwila gimnastyki. Rozprężają się ramiona, mięśnie z rozkoszą pozbywają się resztek sennego osłabienia. Jakże smakuje potem śniadanie. Kawa i chleb tylko, ale tutaj wszystko ma inny smak, niż w cywilu.

Po śniadaniu wymarsz na ćwiczenia. Kompanja raźnym krokiem maszeruje błotnistą szosą. Równy, mocny rytm. Nogi wybijają takt wesołej piosenki. Z pod ciężkich, podkutych butów tryskają fontanny błota. Ale któżby tam na takie drobiazgi zwracał uwagę. Karabin wcale nie cięży na ramieniu, gdy pierś oddycha szeroko ostrem powietrzem jesieni, a usta śpiewają beztrosko:

„Bo całus ma słodycz daktyla,
On życie nam wszystkim umila..."

— — — — — — — — —

Godziny popołudniowe przeznaczone są na wykłady teoretyczne. Oto nauka o broni. Prowadzący je sierżant mówi:

— Więc przejdziem do ładowania broni. Najpierw bierze się otwiera zamek, później ładownicę...

Jakiś świeżo upieczony magister nie zachowuje porządku tych czynności, więc wykładowca powiada:

— Ja to wam tak wytłumaczę, jak w pułku „jasiom". Kupiłeś na jarmarku świnię. Na wóz i do zagrody. Co najprzód robisz? Otwierasz chlew — to zamek, rozwiązujesz wieprzaka — to ładownica — i puszczasz go do tego chlewa. Zrozumieliście?...

Niekiedy zdarza się nieprzyjemność. Raport karny.

— Panie poruczniku!... melduję posłusznie, że staję do raportu za rozmowę na zbiórce.

— O, niedobrze. Za często was tu widuję. Za co byliście ostatnim razem?

— Za niewykonanie rozkazu, panie poruczniku.

— Co dostaliście?

— Naganę, panie poruczniku.

— Karzę was 15-dniowym zakazem opuszczania koszar. Początek kary — w drugim okresie. Zawieszenie — dwumiesięczne. Zrozumieliście?

— Tak jest, panie poruczniku.

— Odmaszerować.

— Rozkaz, panie poruczniku!

Życie podchorążackie, ujęte w żelazne karby regulaminu ,uregulowane co do sekundy, płynie wartkim nurtem.

Zbliża się uroczystość przysięgi. Przełomowy moment w życiu żołnierza. Pogrzebanie rekruta i oficjalny tytuł — „strzelca z cenzusem". — Do przysięgi wszyscy muszą się ostatecznie i bez reszty otrząsnąć z „cywilnych" manier i nawyków. To też pracy huk.

A po dniu wypełnionym ćwiczeniami, służbą, wykładami, jak rajska muzyka brzmi rozkaz:

— Capstrzyk, capstrzyk — spać!

(st. g.)

—:-:—

Schwytanie złodzieja

w 17-ce

W tramwaju linji Nr. 17 jeden z pasażerów zauważył, że jakiś podejrzany osobnik wsadza rękę do kieszeni swego sąsiada, starszego, dostatnio ubranego jegomościa, najwyraźniej w zamiarze okradzenia go z pieniędzy. Wszczął więc alarm, owego osobnika schwytano i oddano w ręce najbliższego posterunku policyjnego.

Ponieważ złodziej stawiał czynny opór, wezwano jeszcze jednego posterunkowego i dwaj policjanci odprowadzili opryszka do komisarjatu. Po drodze złodziej usiłował zbiec, ale próbę ucieczki udaremniono. W komisarjacie opryszka, który odmówił podania swego nazwiska, zrewidowano, nie znaleziono jednak przy nim żadnych dokumentów prócz kilku t. zw. „grypsów" więziennych, spisanych na niewielkich ćwiartkach papieru. Wywnioskowano stąd, że jest to zapewne złodziej zawodowy, który niedawno został zwolniony z więzienia.

Telefoniczna centrala międzymiastowa

Rozpoczyna pierwszy tydzień w nowej siedzibie

Ubiegła sobota była ostatnim dniem pobytu telefonicznej centrali międzymiastowej w dawnej siedzibie na ul. Zielnej. Obecnie biura centrali zainstalowały się już w nowym gmachu przy ul. Nowogrodzkiej, gdzie posiadają do dyspozycji najnowsze urządzenia techniczne.

Stara stacja nie odpowiadała wzmagającemu się ruchowi. Kilka cyfr scharakteryzuje sytuację: 14.000 rozmów przeprowadzają codzień abonenci sieci warszawskiej. Warszawa pośredniczy pozatem w 2.000 rozmów dziennie, odbywanych pomiędzy ośrodkami, nie mającemi bezpośredniego połączenia, jak np. Bydgoszcz — Wilno. Gdynia — Lwów, Poznań — Lublin i t. p. Prócz tego międzymiastowa centrala telefoniczna w Warszawie udzielić musi codziennie ok. 2.000 informacyj.

Centrala warszawska posiada 265 połączeń międzymiastowych, w tem 22 zagraniczne. Obsługują tę wielką sieć: 310 telefonistek, 24 mechaników i 5 monterów.

Nowa centrala pozwoli na przeprowadzenie wielu rozmów międzymiastowych bez oczekiwania na połączenie. Z miastami połączonemi z Warszawą kablem rozmawiać będzie można zaraz po zgłoszeniu, nawet nie odkładając słuchawki. Oczekiwanie nie powinno trwać dłużej, niż 1 minutę.

Szybkie połączenia będą mogli uzyskać warszawscy abonenci z Krakowem, Łodzią, Katowicami. Częstochowdą i Sosnowcem. W najbliższej przyszłości podobnie szybkie połączenia telefoniczne będą możliwe w komunikacji Warszawy z Toruniem, Bydgoszczą i Gdynią.

O inny stosunek władz szkolnych do religji i stowarzyszeń katolickich

Uchwała zjazdu Stow. Mężów Kat.

Dnia 6-go b. m. odbył się doroczny walny zjazd delegatów oddziałów Katolickiego stowarzyszenia mężów archidiecezji warszawskiej. Uczestnicy zjazdu w pochodzie ze sztandarami i orkiestrą udali się do katedry św. Jana, gdzie uroczystą Mszę św. odprawił J. Em. ks. kardynał Kakowski, z którego rąk delegaci w liczbie trzystu osób przyjęli Komunję św.

Obrady odbyły się w sali Collegium Theologicum. Na początku obrad ks. dyr. Wł. Lewandowicz oświadczył, że J. Em. ks. kardynał Kakowski, zgodnie ze statutem mianował hr. Edwarda Ledóchowskiego prezesem stowarzyszenia, a prof. Ludomira Czerniewskiego — sekretarzem generalnym.

Po sprawozdaniu, złożonem za rok ubiegły przez płk. Zagłobę-Zyglera, J. Em. ks. kard. Kakowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem omówił znaczenie i rolę Katol. Stow. Mężów oraz wskazał, jak dużo nadziei, kościół pokłada w coraz lepiej rozwijającym się ruchu katolickim.

Następnie referat programowy wygłosił prof. Ludomir Czerniewski. Zarząd, zgodnie ze statutem, pozostał w niezmienionym składzie, dokooptowano zaś księcia Witolda Czartoryskiego i inż. Daszkiewicza.

Z kolei zjazd powziął szereg uchwał, z których najważniejsze mówią o nieprzychylnym stosunku władz szkolnych do nauczania religji i stowarzyszeń katolickich oraz o konieczności skasowania uboju rytualnego. Uchwały kończą się apelem do władz, aby pouczyły organa szkolne o konieczności wychowania religijnego młodzieży i o korzyściach, płynących z harmonijnej współpracy Kościoła i Państwa oraz, by jaknajrychlej, za przykładem kulturalnych państw Europy zachodniej został zniesiony ubój rytualny na terenie całej Rzplitej.

Akademiku—tysiączne masy chłopów i robotników patrzą na Ciebie

Nie zwlekaj—wstępuj w szeregi Sekcji Akademickiej S.N.

Sekretarjat czynny codziennie w godzinach od 13 do 15, Aleje Jerozolimskie 17 m. 5

SPORT

Polonia zdobywa mistrzostwo Warszawy w boksie

zwyciężając Makkabi 7:9

Spotkanie niedzielne Polonia — Makkabi z cyklu drużynowych mistrzostw bokserskich warszawskiej A klasy rozegrane zostało w cyrku.

Stawka meczu była poważna. Decyzja W. O. Z. B. w sprawie protestu Skody przeciwko zasądzonemu na rzecz Polonii walcoverowi zapadnie dopiero we wtorek. Tytuł mistrza stolicy nie przestał więc frapować Polonii. Z drugiej zaś strony zeszłorocznemu mistrzowi Makkabi, grozi ciągle jeszcze... spadek do bokserskiej B klasy.

Zrozumiałe były w tych warunkach zaciętość walk i gorące reakcje widzów na sędziowskie werdykty.

Mecz wygrała Polonia. Wygrała zasłużenie w stosunku 9:7. Jeżeli uwzględnienie protestu Skody nie odbierze „Polonistom" dwóch punktów, tytuł mistrza Warszawy ma już właściciel. Czy właściciel ten godnie zaprezentuje boks stołeczny w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski — to już inna sprawa. Przypuszczać należy, iż uczyni to w każdym razie lepiej, niż mistrz 1934 roku.

Program spotkania niedzielnego rozpoczął się od sensacji w wadze muszej. Krysik (Polonia) i Rundstein (Makkabi) mieli stare ze sobą porachunki. Niestety, „Poloniście" nie udało się wziąć rewanżu. Dwie pierwsze rundy rozstrzygnął „Makabeusz" na swą korzyść. Trzecia należała do Krysika. W czwartej — pięściarz polski miał już wyraźną przewagę. W tych warunkach remis byłby orzeczeniem najsłuszniejszem. Mimo to zwycięstwo przyznano Rundsteinowi.

„Kogut" — Damski (P.) dzielnie stawiał czoło silniejszemu Spiegelmanowi (M). Remis skrzywdził „Polonistę" wyraźnie i wywołał burzę protestów na widowni.

Najciekawsza walka Małeckiego (P) z Rosenblumem (M) w wadze piórkowej nie doszła do skutku. Krawiecki, zastępujący bojowego Rosenbluma, nie pokpił jednak sprawy. Dwie pierwsze rundy wykazały jego przewagę. W cyrku powiało... sensacją. Ae od trzeciej rundy Małecki poszedł „va banque". Szybko odrabiając stracony teren, w czwartej rundzie posłał już przeciwnika do „trzech" na deski i odniósł w rezultacie zasłużone zwycięstwo.

Spotkanie w wadze lekkiej dało prowadzenie Polonii. Łukaszewicz (P), doskonale operując lewym prostym, nie dopuszczał prymitywnego Chliwnera (M) do głosu. Zdecydowana czterorundowa przewaga pięściowa Polonii podwyższyła punktowy stan posiadania polskiej drużyny do 5:3.

Waga półśrednia dała pokaz zabawy w „kotka i myszkę". Poprawiający się z meczu na mecz Janczak (P) w drugiej rundzie zakończył już debiut ringowy Frodisa (M) morderczym sierpem z prawej. Z przyjemnością stwierdzamy, że na ringach warszawskich pojawił się nowy talent, groźny dla najsłabszego z naszych reprezentantów — Misiurewicza.

Walka w wadze średniej miała przebieg przez nas przewidywany. Fabisiak (P) nie umiał wprawdzie w pierwszych trzech rundach zapewnić sobie przewagi. Ocenilibyśmy je raczej jako remisowe. Ale furjacki atak w IV-ej rundzie przyniósł mu zato zdecydowane zwycięstwo nad fatalnie „spuchniętym" Fuchsem (M).

Posmyka (P) w wadze półciężkiej przeznaczono „na pożarcie". Neuding (M) był zdeklarowanym faworytem spotkania. Szanse jego tembardziej nie ulegały wątpliwości, że Posmyk, odbywając obecnie służbę wojskową, dwa miesiące nie widział rękawic i do walki niedzielnej stanął po jednym tylko treningu. Mimo to „Makabeusz" nie mógł sobie poradzić z przeciwnikiem. Posmyk doskonale „stopował" go prostemi, w trudniejszych momentach pierwszorzędnie „blokował" i nie dopuszczał do niebezpiecznych „sierpów". Neuding robił wrażenie przemęczonego i w sumie całkowicie zawiódł. Przewaga jego wystarczyła jednak na punktowe zwycięstwo.

Walka w wadze ciężkiej nie doszła do skutku. Wizińskiemu (P) brakło do dolnego limita 150 gramów. Steineisen (M) pokonał go więc... walkoverem. Spotkanie towarzyskie nie odbyło się. „Spowodu"... nie chciał bokser żydowski.

Przegrana w wadze ciężkiej pozwala Polonii odnieść jedynie nieznaczne zwycięstwo w stosunku 9:7.

Ale teraz tytuł mistrza stolicy może jej wydrzeć tylko... protest Skody.

J. K. W.

Węgry zwyciężają Polskę

w męczu lekkoatletycznym 77,5:58,5

Mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry rozegrany między reprezentacjami obu państw w Budapeszcie na Stadjonie Związku Tramwajarzy przyniósł przewidywane zwycięstwo Węgrom. Odkładając szczegółowe omówienie spotkania do jutrzejszego numeru, dziś podajemy tylko suche wyniki:

100 m. — 1) Kovacs (Węgry) — 10,6 sek., 2) Nagy (W) — 11 s., 3) Krawczyk (P)—11,3 s., 4) Tęsiorowski (P)—11,3 s., 1500 m. — 1) Ignac (W) — 4:02,4 s. 2) Epezy (W)—4,02 s., 3) Orłowski — 4,07 sek., 4) Kuźmicki — 4:17. 400 m. przez płotki — 1) Kovacs (W) — 55,6 s., 2) Maszewski (P)—56,5 s., 3) Hejjas (W) — 57,5 s., 4) Hanke (P)—58,3 s. 400 m. — 1) Zsitvay (W) — 49,6 s., 2) Biniakowski (P) — 49,7 s., 3) Temesvari (W) — 49,8 s., 4) Śliwak (P) — 52 s. 800 m. — 1) Kucharski (P) — 1:54,5 s., 2) Maszewski (P) — 1:55,5 s., 3) Szabo (W) — 1:56,8 s., 4) Istenes (W) — 1:57,6 s., Skok o tyczce 1) Sznajder (P) — 4,14 m. (!), 2) Csanyi (W) — 4,00 m., 3) Bacsalmasi (W) — 3,90 m., 4) Klamczak (P) — 3,80 m. Rzut kulą — 1) Daranyi (W) — 15,34 m., 2) Tilgner (P)—15,16 m., 3) Heljasz (P) — 14,65 m., 4) Csanyi — 13,09 m. Skok wzwyż — 1) Bodossi (W)—190 cm., 2) Pławczyk (P) — 181 cm., 3) Jasz (W)—180 cm., 4) Niemiec (P) — 180 cm. 110 m. przez płotki — 1) Kovacs (W) — 149 s., 2) Levente (W) — 15,6 s., 3) Niemiec (P) — 15,9 s., 4) Twardowski II (P) — 16 s. 5000 m. — 1) Kelen (W) — 15:56,8 sek., 2) Noji (P) — 14:57 s., 3) Szilagy (W) — 15:10,6, 4) Fiałka (P)—15:29 s. Rzut dyskiem — 1) Donogan (W) — 46,26 m 2) Daranyi (W) — 42,25 m., 3) Heljasz (P) — 42,21 m., 4) Tilgner (P) — 33,10 m. Skok wdal — 1) Koltai (W) — 741 cm., 2) Pławczyk (P) — 719 cm., 3) Hofman (P)—696 cm., 4) Bacsalmasi (W) — 674. Sztafeta olimpijska (100 x 200 x 400 x 800 m.) — 1) Polska (Krawczyk, Downarowicz, Biniakowski, Kucharski) — 3:19 sek., 2) Węgry (Kovacs, Nagy, Zsitvay, Szabo) — 3:22,8 s. Rzut oszczepem — 1) Varszeghyi (W) — 64,26 m., 2) Lokajski (P)— 63,65 m., 3) Makkai (W)—59,50, 4) Turczyk (P) — 57,56 m.

W ogólnej punktacji mecz wygrali Węgrzy w stosunku 77 i pół : 58 i pół.

Mecz motocyklowy Polska -- Niemcy

W Wielkich Hajdukach na torze żużlowym nowego stadjonu Ruchu odbyły się w niedzielę III ogólnopolskie wyścigi motocyklowe, których gwoździem był mecz Polska — Niemcy. Mecz nie był wprawdzie punktowany, jednak stanowił doskonałe porównanie klasy motocyklistów obu państw.

Zawody wywołały ogromne zainteresowanie i zgromadziły na stadjonie ponad 20.000 widzów.

Program przewidywał kilkanaście najróżniejszych konkurencyj. Zawody poprzedzone były defiladą, przemówieniami powitalnemi i wymianą upominków.

Najpierw odbył się mecz p. t. „szukajmy zawodników". Po dwóch przedbiegach i półfinale — w wyścigu finałowym zwyciężył Breslauer (Sosnowiec) w czasie 1:51 sek., przed Jungem (Chorzów) 1:56,8 sek. i Rurańskim (Bytom) 2:02 sek. Wyścig odbył się na 4 okrążeniach toru, dystans 2.040 mtr.

W wyścigu międzynarodowym o najlepszy czas jednego okrążenia — zwyciężył niemiecki mistrz Europy. Rumrich, w czasie 22,1 s., 2) Drews (N) 23,8 s., 3) Battelt (Pol.) 24 s.. 4) Wunder (N) 24,2 sek.

W meczu Niemcy — Polska odbyły się trzy biegi na dystansie 2.040 mtr., a ponadto jeden wyścig wspólny na tym samym dystansie. W tym ostatnim biegu zwyciężył Drews — 1:41 s., 2) Wunder 1:47,8 s., 3) Kempka 1:39 s. Do trzeciego okrążenia prowadził Battelt (P), który na wirażu pod koniec okrążenia trzeciego upadł i musiał wycofać się z dalszej konkurencji. W biegu tym nie startował doskonały Rumrich spowodu wypadku, jakiemu uległ w poprzednim wyścigu.

Zawodnicy niemieccy wykazali wysoką klasę jazdy i opanowanie maszyny. Wszyscy oni dysponowali specjalnemi motorami, dostosowanemi do warunków toru żużlowego. Te maszyny zdecydowały głównie o zwycięstwach niemieckich gdyż nasi zawodnicy startowali przeważnie na zwykłych motocyklach turystycznych.

Wyścig kolarski Fortu Bema

W niedzielę na Powązkach w Warszawie odbył się wyścig kolarski, zorganizowany przez Fort Bema na dystansie 125 klm.

Zawody były ciekawe z tego względu, że poza mistrzem szosowym Polski brało w nich udział i kilku czołowych naszych kolarzy. Wyścig zakończył się zwycięstwem Wasilewskiego, który o 4 prawie minuty wyprzedził mistrza — Napierałę.

Pierwszy — Wasilewski (FB) — 3:48:08,6 sek., 2) Napierała (FB) — 3:52 m., 3) Ignaczak (Prąd) 3:56 min., 4) J. Kapiak (Prąd) 3:57 min., 5) Bański (Prąd) 4:09 min.

Drużynowo Fort Bema — 11:57:36 s. 2) Prąd — 12:03 min.

Pozatem w biegu na 75 klm. dla nielicencjonowanych zwyciężył Bieńko (Orkan) 2:21:15 s., 2) Gołąb (FB) 2:21:16 s., 3) Dorosz (AKS ZS) 22:06 s., 4) Głowacki (AKS), 5) Pietrzycki (Świt).

Cyganiewicz zwycięża Benoida

W sobotę wieczorem odbyło się w Poznaniu w reprezentacyjnej hali Targów Poznańskich spotkanie zapaśnicze między mistrzem świata w walce wolnoamerykańskiej Władysławem Zbyszko-Cyganiewiczem a mistrzem Europy w tejże walce Austrjakiem, Rudolfem Benoldem. Zwyciężył Cyganiewicz. Walce przyglądało się 2000 widzów. Sędziował p. Markiewicz.

O wejście do Ligi P.Ż.P.N.

W meczu finałowym o wejście do Ligi, rozegranym we Lwowie, miejscowi Czarni pokonali katowicki Dąb 2:1 (1:0).

Zwycięstwo Czarnych nie było przekonywujące. Dąb okresami miał bowiem zdecydowaną przewagę, której jednak nie umiał wykazać cyfrowo. Czarni natomiast w 100 proc. wyzyskali wszelkie możliwe sytuacje podbramkowe.

W przerwie meczu kierownik urzędu w. f. odebrał od miejscowych olimpijczyków przysięgę olimpijską. Ślubowanie złożyli hokeiści — Lemiszko i Stupnicki, lekkoatleci — Gancarz i Morończyk.

Hokeiści w przededniu sezonu

Zarząd Polskiego Zw. Hokeja Lodowego wydał okólnik, przypominający klubom o opiece nad zawodnikami w związku z przygotowaniami do Igrzysk Olimpijskich.

W myśl tego okólnika, zawodnicy winni już teraz rozpocząć pod kierunkiem specjalistów suchę zaprawę oraz powinni podlegać co 2 tygodnie oględzinom lekarskim.

Zarząd PZHL w porozumieniu z Komitetem Olimpijskim powierzył opiekę nad zawodnikami specjalnie kapitanom sportowym, Związkom Okręgowym oraz wybranym w tym celu mężom zaufania, którymi są:

W Warszawie — p. Kryger, w Okręgu Krakowskim — p. Szembek, w Okręgu Lwowskim p. Kuchar i w Poznańskiem — p. Kocaj.

Cracovia nad przepaścią!

Legja triumfuje 3:2

Rozegrany w Warszawie na stadjonie W. P. mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi między drużynami Legji i Cracovii nie wzbudził większego zainteresowania publiczności. Niewiele ponad 2 tysiące widzów przyglądało się grze, mimo że pogoda dopisała, a niedziela miała tylko jedną konkurencyjną imprezę sportową— boks. Prawdopodobnie spotkanie ligowe słabą miało siłę przyciągającą. Może obawiano się porównania gry ze wspomnieniami zeszłotygodniowej międzypaństwowej uczty piłkarskiej.

Tym razem jednak warto było przyjść. Mecz był interesujący, a poziom gry wcale znośny. Obie drużyny włożyły do walki wiele serca, wykazując przytem niezłą, jak na nasze stosunki, formę. Dotyczy to przedewszystkiem Legji, która w niektórych fazach meczu przypominała sobie lepsze czasy, kiedy to była najbardziej może stylowym zespołem Ligi. W całej drużynie zaobserwowaliśmy tylko jeden wybitnie słaby punkt. Był nim Maurer, grający na prawym łączniku, skąd Przeździecki I-y przeniósł się na pozycję — lewego w zastępstwie zdyskwalifikowanego Łysakowskiego. Pozostali gracze wypadli bez zarzutu. Wyróżnili się specjalnie: doskonały jak zwykle Martyna, Cebulak na środku pomocy i najlepszy w ataku Wypijewski. Współpraca wszystkich linij zazębiała bez zarzutu, zwłaszcza pomoc poprawnie wspierała w akcjach napastników.

Natomiast Cracovia nie przedstawiała drużyny tak spoistej, jak jej przeciwnik: obok punktów silnych były i wręcz słabe, a całości brakło harmonji. Bramkarz o klaszę gorszy od swego „vis-a-vis", w obronie Pająk obok dobrego wykopu reprezentował brak zmysłu taktycznego, co stwarzało pod świątynią Krakowian „niejasne" sytuacje. Pomoc — przeciętna. Atak wykazał dużo bojowości, ale o zakrojonej na szerszą skalę współpracy nie mogło być mowy. Wszystko chodziło „samopas", w czem zwłaszcza celował żywiołowy Kisieliński. Kossok raził śmiertelną powolnością, a Malczyk, niezły w akcjach indywidualnych, nie potrafił wykorzystać należycie swych partnerów. W sumie zespół gości był zdecydowanie gorszy od gospodarzy, choć w pewnych okresach gry „gniótł" niemiłosiernie. Uwypukliło się to najwyraźniej na 15 minut przed końcem meczu, gdy Wypijewski po starciu z bramkarzem Cracovii, Pawłowskim, został zniesiony z boiska, a gościom niewiele brakowało do wyrównania ze stanu... 0:3.

Gra rozpoczyna się od pięknych akcyj gospodarzy. Napad Legji, wspomagany przez dobrą tego dnia pomoc, kombinuje sprawnie, raz poraz zagrażając bramce biało-czerwonych. Kontrataki krakowskie sprowadzają się przeważnie do solowych „wyczynów" Kisielińskiego bądź Malczyka. Już w 8-mej minucie pada bramka, kiedy Wypijewski po rzucie z rogu plasuje głową piłkę w róg siatki.

Tempo gry wzrasta, obustronne sytuacje podbramkowe wywołują dreszcze emocji wśród widzów, a Cracovia ma kilkakrotnie okazję do wyrównania, lecz Malczyk zaprzepaszcza najpewniejsze sytuacje..

Mimo optycznej przewagi gości, zespołowa gra wojskowych przynosi im znowu sukces. Po koronkowej akcji lewej strony napadu nie obstawiony Nawrot strzela pięknie z 16-tu metrów i Pawłowski po raz drugi wyciąga piłkę z siatki... Do przerwy Legja prowadzi 2:0.

W drugiej części mecz traci nieco na wartości, bo w obu drużynach przychodzą do głosu „specjaliści" od gry nieczystej. Faule Kubery, Szczotkowskiego, Malczyka i Góry coraz częściej przerywają grę, a sędzia niezawsze w ich ocenie stoi na wysokości zadania. Najwięcej na tem cierpi Wypijewski, którego pomocnik Cracovii za wszelką cenę stara się unieszkodliwić, nie przebierając przytem w środkach. Nie jest w stanie jednak przeszkodzić popularnemu „Kici" w zdobyciu 3-ej bramki dla zielonych z pięknego ukośnego strzału.

Legja przeważa nadal. Niezmęczony Wypijewski znowu inicjuje akcję: ogrywa pomocnika, mija obrońcę i przenosi piłkę ponad wybiegającym bramkarzem — tuż obok bramki. Zderzenie z goalkeeperem Cracovii przypłaca jednak kontuzją, po której Legja już do końca gra w 10-tkę.

Teraz do głosu przychodzi Cracovia. Za rękę na linji pola karnego Kossok popisowo strzela rzut wolny. Goal dla Cracovii!

Rozpaczliwe wysiłki Krakowian przynoszą im jeszcze jedną bramkę, którą zapisała na swem koncie lewa strona ich ataku.

Bezpośrednio potem sędzia kończy zawody.

Boje ligowe

NIESPODZIEWANY REMIS Ł. K. S.-u Z WARTĄ

W Poznaniu odbył się mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy miejscową Wartą a ŁKS. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

W pierwszej połowie gra była otwarta, natomiast po przerwie zaznaczyła się przewaga Warty, której atak nie umiał wyzyskać.

Na specjalnie wyróżnienie zasługuje doskonały bramkarz ŁKS. Piasecki.

Sędziował p. Walczak z Warszawy. Widzów około 3000.

WISŁA BIJE LIDERA LIGI 3:1.

Krakowski mecz o mistrzostwo Ligi przyniósł zwycięstwo Wiśle nad liderem Ligi, lwowską Pogonią w stosunku 3:1 (1:1). Obie drużyny wystąpiły w pełnych składach. Przebieg gry wykazał przewagę i dobrą formę zawodników Wisły, górujących startem, szybkością i ambicją nad gośćmi ze Lwowa.

Początkowo gra była otwartą, choć atak Wisły częściej gościł pod bramką Lwowian. W 20 min. ostry strzał Łyki Kopeć skierował głową do bramki Pogoni. Goal dla Wisły! W 44 min. radość Krakowian przygasła: Niechcioł wyrównał.

W drugiej połowie gry przewaga Wisły wzrasta. Już w 2 min. Łyko podwyższył ilość punktów dla Wisły do 2:1, a w 24 min. celny strzał Artura przypieczętował porażkę Pogoni.

Cała drużyna Wisły zasługuje na pochwałę za ofiarną grę. W Pogoni wyróżnili się: Albański, Niechcioł i Wasiewicz.

NOWA KLĘSKA POLONII

W Wielkich Hajdukach odbył się w niedzielę mecz ligowy pomiędzy miejscowym Ruchem a warszawską Polonią, zakończony zwycięstwem Ruchu w stosunku 2:0.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gemza i Górka.

Polonia, mimo przegranej, była przeciwnikiem równorzędnym.

Najlepiej grał w drużynie warszawskiej Szczepaniak. W Ruchu wyróżnił się Peterek i obrońcy.

Mecz zgromadził 20.000 widzów (!).

Sędziował b. dobrze p. Sznajder z Krakowa.

ŚLĄSK NIE CHCE SPAŚĆ Z LIGI

W Świętochłowicach odbył się w niedzielę mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi PZPN. między miejscowym Śląskiem a krakowską Garbarnią.

Zwycięstwo odniósł Śląsk w stosunku 3:1 (1:1). Sędzia nie uznał przytem dwóch prawidłowo strzelonych bramek (po jednej dla każdej drużyny).

Gra była ostra, chwilami nawet brutalna. W czasie meczu Pazurek II uderzył w twarz jednego ze zwycięskich przeciwników. Niestety, sędzia tego nie spostrzegł.

Bramki dla gospodarzy zdobyli: Fojczyk, God i Więcek. Honorowy punkt dla Garbarni był dziełem Riesnera.

Widzów zebrało się niepomiernie mniej, niż na meczu Ruchu, bo tylko 3 tysiące.

Sędziował nieszczególnie p. Tarczyński.

TABELA LIGOWA

Mecze niedzielne jakkolwiek ani w górze tabel, ani na jej nizinach zmian wielkich nie wprowadziły, jednakże wysunęły Ruch przed Wartę i zrównały w punktach z Pogonią, od której jest gorszy jedynie stosunkiem bramek. Legja przesunęła się na czwarte bezwzględnie należące się jej miejsce. ŁKS. mimo remisu osiągniętego z Wartą, zbliżył się wyraźnie do zagrożonej grupy. Poniżej podajemy tabelę:

	gier	st. pkt.	st. br.
1. Pogoń	16	21:11	44:22
2. Ruch	16	21:11	34:24
3. Warta	16	20:14	42:26
4. Legja	17	18:16	31:31
5. Garbarnia	16	16:16	27:25
6. Śląsk	16	16:16	27:37
7. Warszawianka	16	15:17	25:30
8. ŁKS.	16	15:17	23:29
9. Cracovia	16	13:19	28:28
10. Wisła	14	15:15	30:33
11. Polonia	16	8:24	15:41

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Chmurno, rano miejscami mgła lub dżdża.

Nieco cieplej.

Umiarkowane wiatry z południo-zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; Wysockiego — Wielka 3; Augustowskiej — Kijowska 2; Frumkina — Niemiecka 23. 2

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Pierwsze wagony motorowe kursują na linji Wilno — N. Wilejka.** Jak już donosiliśmy, Dyrekcja P.K.P. w Wilnie otrzymała pierwsze wagony motorowe. Wagony te obecnie kursują na linji Landwarów—Wilno—N. Wilejka i cieszą się wielkiem powodzeniem. Dalsze wagony przybędą w pierwszych dniach listopada r. b. i będą kursowały na innych linjach podmiejskich. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Rada Gospodarzy Klubu Prawników** powiadamia, że z dniem 12. X. b. r. został uruchomiony nowy zimowy lokal Klubu przy ul. Mickiewicza 24—3. Uroczyste otwarcie lokalu, połączone z koncertem i zabawą taneczną, odbędzie się w sobotę, dn. 19. X. b. r.

— **Jutrzejsza Środa Literacka** wypełniona będzie dyskusją na temat Teatru Wyobraźni i poruszy zagadnienie słuchowisk i literatury w radjo. Dyskusja zapowiada się niezmiernie interesująco. Początek o godz. 20-ej w.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Zatrzymanie podejrzanej żydówki.** Na placu Orzeszkowej zatrzymano pewną żydówkę z walizą, w której znaleziono paszport zagraniczny niemiecki, guldeny oraz większą ilość ampułek od morfiny. Zatrzymana zdradza objawy pomieszania, gdyż nie może udzielić odpowiedzi, skąd przyjechała i gdzie się udaje. Twierdzi ona, że jej brata rozstrzelano w Rosji i obecnie jest bezdomna. Walizę zatrzymaną skierowały do dyspozycji sądu. (h)

— **Najście na mieszkanie.** Wczoraj w nocy niejaki Djonizy Sienkiewicz dokonał najścia na mieszkanie Natalji Żurawskiej, zam. przy ul. Zbożowej 8, podczas którego wyłamał ramy kilku okien oraz uszkodził drzwi. Awanturnika zatrzymano i osadzono w areszcie. (e)

— **Pijaństwo wśród dzieci.** Niedawno, w nocy, na ul. przed kinem „Wir" policjant znalazł leżącą dziewczynkę, którą odwiózł do komisarjatu. Po zbadaniu okazało się, że jest to 13-letnia Zofja Pietuchówna (Świerkowa 27) i jest kompletnie pijana. Sprawa została skierowana do sądu starościńskiego. Na rozprawie Pietuchówna zeznała, iż była w kinie „Wir" i została tam poczęstowana przez brata koleżanki wódką, po której wypiciu zemdlała. Sąd starościński, po rozpatrzeniu sprawy, udzielił jej napomnienia i oddał ją pod dozór odpowiedzialny ojcu.

— **Oszustwa.** Benedykt Pniewski (Zamkowa 15) zgłosił policji, że znany oszust Bronisław Pniewski otrzymał w dniu 5 bm. od adwokata Grądzkiego weksle na sumę zł. 5.000 do dyskonta, którą to sumę miał następnie doręczyć adwokatowi Grądzkiemu w dniu 7 bm. Pniewski weksle przywłaszczył sobie. Policja szuka go, ale dotychczas nie ustaliła miejsca pobytu.

W dniu 12 bm. zatrzymano Ajzika-Jankiela Rozenbluma (Ostrobramska 20), jako podejrzanego o oszustwo na sumę zł. 55, które wyłudził od Natana Presla, mieszkańca Kossowa koło Kołomyji, na podróż do Łomży, dokąd miał się udać jako sprzedawca kilimów firmy Presla. W dniu 14 bm. policja przekaże go władzom sądowym.

WYPADKI.

— **Zamach samobójczy.** W dniu wczorajszym zatruła się 18-letnia Leokadja Juchniewiczówna (Kolejowa 5). Desperatkę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Jakóba. Jak zdołano ustalić, powodem desperackiego kroku było oszukanie Juchniewiczówny przez pewnego cygana, który wyłudził od niej kilkaset złotych na zawarcie ślubu, poczem zbiegł do Warszawy. Juchniewiczówna tak się przejęła stratą pieniędzy, iż z rozpaczy targnęła się na życie. (h)

— **Wypadek przy pracy.** Podczas robót kanalizacyjnych wpadł do rowu robotnik Jakób Tarajkowicz (Zielona 18). Tarajkowicza wydobyto z rowu z ciężkiemi obrażeniami ciała i skierowano do szpitala św. Jakóba. (h)

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance. Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego w Teatrze Miejskim.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. wystąpi z recitalem fortepianowym sławny pianista Józef Turczyński. W programie wśród innych arcydzieł Sonata es-moll Paderewskiego. Zniżki ważne.

Jutro „Cudowny stop".

W przygotowaniu komedja Achard'a „Fotograf i tancerka" w reżyserji Wł. Czengerego.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś operetka „Nitouche" z L. Romanowską w roli tytułowej.

— **Występy Elny Gistedt.** Świetna śpiewaczka Elna Gistedt wkrótce rozpoczyna występy na scenie Teatru „Lutnia".

Pierwszy jej występ odbędzie się w operetce Oskara Straussa „Królowa i prezydent".

— **Teatr „Rewja".** Dziś powtórzenie premjery p. t. „Maski szatana"

Codziennie dwa przedstawienia o g. 6 m. 30 i 9-ej.

Polskie Radjo Wilno

Wtorek, dnia 15 października.

6.30: Pieśń. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Dzien. południ. 12.15: Audycja dla szkół. 12.30: Koncert. 13.25: Chwilka dla kobiet. 13.35: Muzyka. 15.15: Codz. odc. pow. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Muzyka lekka. 16.00: Skrzynka P.K.O. 16.15: Płyty. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Wielkie i drobne wynalazki. 17.15: Koncert. 17.30: Encyklopedja mówiona. 18.00: Recital fortepjanowy. 18.40: Piosenki francuskie. 19.10: Wywiad z dyr. teatru na Pohulance, Mieczysławem Szpakiewiczem. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Karusia — monolog. 20.10: Koncert. 20.30: Płyty. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: Przygoda z Grand-Hotelu, opt. Abrahama. 22.30: Felj. 22.45: Odczyt. 23.00: Kom. met. 23.05—2330: Nowości taneczne.

FABRYKA FAŁSZYWYCH MONET

W kuźni Jana Dorożkiewicza, mieszkańca osady Michniewicze, gm. derewnickiej, ujawniono warsztacik fałszywych monet 1-złotowych. Dorożkiewicz wyfabrykował około 600 monet, z których puścił w obieg 17 sztuk. Resztę monet zamierzał puścić w Wilnie, Lidzie i Grodnie, gdyż uważał, że w miastach większych łatwiej mu się to uda, niż w małych miasteczkach, gdzie wszyscy się znają. (h)

PAN

NIEODWOŁALNIE OSTATNI DZIEŃ

„SING-SING"

Wkrótce olśni Was przepych Carskiej Rosji w przeboju

Oczy czarne

Reż. Turżański

Rola tytułowa: SIMONE SIMON. Pieśni cygańskie, Melodje rosyjskie.

CASINO | Dziś nowy sukces

FRANCISZKA GALL jako „MAŁA MATECZKA"

Nowe arcydzieło przewyższ. dotychczasowe kreacje jako „Csibi", „Wiosenna Parada" i „Piotruś".

Nad program; Cudowny dodatek kolorowy p. t. „PIEŚŃ WIOSNY" i aktualja. Bil. honor. nie ważne. Pocz. s punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15.

PRACOWNIKÓW fizycznych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodych Stronnictwa Narodowego. Łaskawe zgłoszenia prosimy kierować: Mostowa 1. „Dz. Wil.".

Samochód w dobrym stanie — w chodzie marki „Buick" do sprzedania bardzo tanio w drodze przetargu publicznego, który odbędzie się w Wilnie w Urzędzie Wojewódzkim w dniu 25 października 1935 r. o godz. 12-ej.

Wóz można oglądać przy Urzędzie Wojewódzkim, ul. M. Magdaleny, od 11 do 14 codziennie. W dniu przetargu od godz. 8-ej.

Wydział Powiatowy w Święcianach.

HELIOS | DZIŚ Król komików ADOLF DYMSZA

„Wacuś"

w podwójnej roli „uczniaka" i „taksatora lombardu", Jadzia Andrzejewska, K. Tom, Ćwiklińska, Marr, oraz CHÓR DANA w najweselszej komedji muzycznej

Cudowne pieśni Chóru Dana. Komiczny mecz piłki nożnej. Nienotowane powodzenie w Warszawie. Nad program: KOLOROWA ATRAKCJA oraz najn. tygodnik, Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.20. W sob. i niedzielę od 2-ej

OSZCZĘDZAJ W POLSKIM SPÓŁDZIELCZYM BANKU RZEMIEŚLNICZYM W WILNIE

ULICA PORTOWA Nr. 28. — TEL. 8-22

Bank udziela swym członkom pożyczek na cele produkcyjne ze spłatą jednorazową lub ratami. Przyjmuje drobne oszczędności od 1-go złotego i większe wkłady na solidne oprocetowanie. Załatwia operacje inkasowe. Bank czynny codziennie oprócz świąt i niedziel w godz. 9—11 rano i 5—7 wiecz.

Członkowie Banku są ubezpieczeni na wypadek śmierci w Kasie Pogrzebowej.

ZAKŁAD KRAWIECKI MICHAŁ PIECH i SYN

WILNO, ZAMKOWA 10 tel. 10-04.

Poleca na sezon bieżący ostatnie nowości.

CENY KONKURENCYJNE.

CZYTAJCIE ROZPOWSZECHNIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

NALEŻY KUPOWAĆ tylko w CHRZEŚCIJAŃSKIEJ-POLSKIEJ firmie

W. CHARYTONOWICZ

APTECZNY D/H.

MICKIEWICZA Nr. 7. Telef. 9-71.

Szczególnie poleca nasze przeboje: ogromny wybór pierwszorzędnych firm NA WAGĘ: kremy, pudry, róże, perfumy, wody kolońskie. Watę do okien i krajki do drzwi. Ceny bardzo niskie.

Każdy wytworny Pan powinien ubierać się

TYLKO w ZAKŁADZIE KRAWIECKIM CHRZEŚCIJAŃSKIM

W. DOWGIAŁŁO

Ś-TO JAŃSKA 6 Tel. 22-35.

Ostatnie nowości stale na składzie. Robota solidna. Ceny umiarkowane.

W. WELER, Wilno, Sadowa 8

Zakłady ogrodnicze, skład nasion i szkółki drzew owocowych POLECA na sezon jesienny własnej hodowli zdrowe i silne

DRZEWKA OWOCOWE

Cenniki na żądanie wysyłamy bezpłatnie. Istnieje od 1860 r.

KONSUMENCI!

Żądajcie stale do potraw i marynat naturalnego fermentacyjnego Octu Spirytusowego który gwarantuje zawsze zdrowie i bezpieczeństwo życia.

FABRYKA OCTU SPIRYTUSOWEGO B-cia URBANOWICZ

WILNO, SZEPTYCKIEGO 10. — TEL. 18-82.

Nowootwarta Restauracja „Oszmianka", Wilno, Mickiewicza 46 wydaje: śniadania, obiady, kolacje sposobem gospodarczym. Przyjmuje zamówienia na zebranie towarzyskie. Sala oddzielna. Gabinety. Ceny umiarkowane. Abonamemiesięczny rabat.

„CENTROOPAŁ"

Sp. z Ogr. Odp.

hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla, koksu, drzewa opałowego i cementu.

WILNO

Własne składy i bocznica: ul. Rosa róg Parkowej tel. 22-40.

Biuro: ul. Zamkowa Nr. 18 tel. 17-90.

Zarząd Wileńskiego T-wa Dobroczynności

niniejszem podaje do wiadomości, że zwyczajne Walne Zgromadzenie członków T-wa odbędzie się dn. 15 listopada 1935 roku o godz. 6 wieczorem w lokalu T-wa przy ul. Wileńskiej Nr. 23. Będzie ono prawomocne na zasadzie §§ 17 i 20 statutu T-wa przy każdej ilości członków przybyłych.

Porządek dzienny obejmuje:

1. Otwarcie Walnego Zgromadzenia przez prezesa Zarządu lub jego zastępcę.
2. Wybór przewodniczącego i sekretarza.
3. a) Uczczenie pamięci zmarłego członka T-wa Hipolita Gieczewicza i zakupienie zań Mszy św., z ogłoszeniem o tem w prasie miejscowej;
   b) zakupienie również Mszy św. za wszystkich zmarłych ofiarodawców i dobroczyńców T-wa i ogłoszenie o tem w prasie miejscowej.
4. Odczytanie protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
5. Sprawozdanie Zarządu z działalności T-wa za czas od 1. IV. 1934 r. do 1. IV. 1935 r.
6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
7. Rozpatrzenie i zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok następny.
8. Ustalenie wysokości składki członkowskiej na rok 1935/36.
9. Wybory Zarządu.
10. Wybory Komisji Rewizyjnej.
11. Wolne wnioski.
12. Zamknięcie Walnego Zgromadzenia.

W. JUREWICZ mistrz fir. P. BURE

Poleca zegarki, zegary, budziki, oraz wyroby ze złota i srebra w dowolnej ilości i stylu. Obsługa fachowa we własnych warsztatach.

CENY KONKURENCYJNE.

WILNO, UL. MICKIEWICZA 4.

„BŁAWAT POLSKI"

WILNO, WIELKA 28. — Tel. 15-92.

Poleca:

Wełny na kostjumy, suknie i palta damskie

Wełny na ubrania i palta męskie

Jedwabie w wielkim wyborze

PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

GABINET DENTYSTYCZNY przy Lecznicy Lit. Stow. Pom. Sanit w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 33-a, telef. 17-77.

Przyjęcia codzień, oprócz świąt, od godz. 10—12. Plombowanie, usuwanie i leczenie zębów oraz sztuczne zęby. Ceny przychodni urzędników państwowych.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERWOSIN" R.M.S.W. Nr. 1599 ZNAK FABR. Z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE: BÓLE GŁOWY MIGRENA, NEWRALGJA BÓLE ZĘBÓW GRYPA, PRZEZIĘBIENIA BÓLE ARTRETYCZNE STAWOWE, KOSTNE i T. P. ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTEK SPRZEDAJĄ APTEKI

ABSOLWENT Średniej Szkoły Ogrodniczej przyjmie jakąkolwiek pracę. Łaskawe zgłoszenia ul. Szopena 4 m. 19 dla studenta. 277

Polecam bardzo dobrą służącą do wszystkiego. Kolejowa 17-a, m. 12. 272-0

RÓŻNE

INSTYTUT KOSMETYCZNY IKEDA TATARSKA 10, Absolwentki Kursów Kewa w Paryżu. Wykonuje masaże, elektryzacje i wszelkie zabiegi, wchodzące w zakres kosmetyki. Ceny dostępne.

Warszawska Szkoła Tańców Art. Bal. WANDY JABSÓWNY wyucza tańczyć modnie i elegancko—tanio. Przyjmuje zapisy na kompletny i lekcje indywidualne. Plastyka dla Pań Mickiewicza 31—front

Lekarze

DOKTÓR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA Ordynat. Szp. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece. Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTÓR ZYGMUNT KUDREWICZ choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-60, od 8—1 i 3—8.

DOKTÓR W. WOŁODZKO Ordynat. Szp. Sawicz, Skórne i weneryczne, Zawalna 22, tel. 14-42 powrócił.

Kupno i sprzedaż

Dom parterowy, wzgl. część do sprzedania. Warunki b. dogodne. Zwierzyniec, koło mostu, Inflancka 2. 277—0

Sklep spożywczy, w dobrym punkcie, okazyjnie do sprzedania. Adres w Admin. „Dzien. Wil." 266—0

DZIAŁKI ZIEMI do sprzedania tanio w b. ładnej miejscowości nad Wilenką. Informacje otrzymać można: Belmont Nr. 31, u W. Rutkowskiego.

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE 4 pok. z kuchnią, suche, słoneczne, odremontowane, do wynajęcia. Dow. się: Flisowa 6 m. 2. 276—2

POKÓJ umeblowany, może być z pełnem utrzymaniem, 10 zł. miesięcznie bez stołowania. Kijowska 21—12. 38—2

DO WYNAJĘCIA POKÓJ UMEBLOWANY dla inteligentnej pani może być z utrzymaniem. Garbarska 5 m. 5. 39—2

PRACA.

Kucharka lub do wszystkiego poszukuje pracy w domu chrześcijańskim. Posiada świadectwa dobre. Ostrobramska 7, u dozorcy. 275—1

MIERNICZY dyplomowany poszukuje pracy u mierniczych przysięgłych lub jakiejkolwiekbądź. Łask. oferty kierować: Wilno, zaułek Prawy Żołnierski 13 m. 2. W. Zaborowski.

INTELIGENTNA staruszka b. nauczycielka, zostaje bez żadnych środków do życia, niezdolna do pracy, z powodu choroby oczu, prosi o najmniejszą pomoc materjalną. Łaskawe zgłoszenia przyjmie Administracja „Dz. Wileńskiego". Dla b. nauczycielki S. S.

OSOBA starsza, nie mająca nikogo z krewnych, znalazła się w tak ciężkich warunkach, że tylko doraźna pomoc ze strony serc szlachetnych może ją uratować. Łask. ofiary na ręce Szan. Administratorki „Dzien. Wil.", która zna proszącą o pomoc.

WDOWA z trojgiem dzieci w bardzo ciężkich warunkach materjalnych, uprasza o łaskawą pomoc w kupnie podręczników szkolnych. Łaskawe datki uprasza się składać w Adm. „Dzien. Wil."

KTOBY WIEDZIAŁ miejsce zamieszkania Wandy Szemplińskiej, córki Bronisława i Marji, lat 30, ostatnio zamieszkałej w Warszawie poinformować Konsystorz Ewangelicko - Reformowany, Wilno, Zawalna 11.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich